Rok 1871. Kraków, niedziela 30 kwietnia. Nr. 99.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	— 4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	— 27 frank.	— 10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	— 20 frank.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435 Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz	8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Róża.—**We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Róża. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:

od 1 maja do 31 maja . . . . **2** złr.
od 1 maja do 30 czerwca . . . **4** „

w Austrji z przesyłką pocztową:

od 1 maja do 31 maja **2** złr. **25** c.
od 1 maja do 30 czerw. **4** „ **50** „

Upraszamy Szanownych prenumeratorów naszych, którzy od 1 kwietnia b. r. prenumeratę swą odnowić mają, iżby raczyli oszczędzić nam nawału pracy przy końcu kwartału i nadsyłali **wcześnie** prenumeratę.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe.**

Kraków 29 kwietnia.

Kiedy hr. Hohenwart objął tak nagle i niespodziwanie ster rządu był on na arenie politycznéj austrjackiéj *homo ignotus.* Nie wiedziano o nim nic, nie znano ani zasad jego ani kierunku politycznego: przyjazne tylko jemu dzienniki chwaliły energję jaką okazał w dawniejszéj karyerze swéj biurokratycznéj. Po téj energji jego spodziewaliśmy się że energicznie do dzieła się weźmie, że jeżeli się chwyci środków przywrócenia pokoju wewnętrznego w Austrji skonsolidowania jej stosunków prawnopolitycznych — że środki te nie będą półśrodkami.

Nie znaliśmy hr. Hohenwata, ale spodziewaliśmy się, że go wnet po czynach poznamy. W tym punkcie omyliliśmy się zarówno z przeciwnikami naszemi, którzy także z upragnieniem czekali chwili, w któréj hr. Hohenwart miał pokazać barwę swoją.

Dziś po przedłożeniu przezeń znanego projektu ustawy w tym punkcie tak mało wiemy jak przedtem. Dziś znowu zdziwieni pytamy się: jakim jest hr. Hohenwart? czego on chce? jakiemi środkami chce działać?

Projekt jego, na żadne z tych pytań nie odpowiada. Jestże on federalistą — a zostawia nietkniętą powagę rady państwa i daje jéj *jus gladii* nad uchwałami sejmów krajowych?

Jestże on centralistą — a rzuca radę państwa w zamęt ciągłych walk z kilkonastoma sejmami?

Jestże on liberał — a naraża najkardynalniejsze i najdroższe zdobycze liberalizmu na wątpliwe i chwiejne widzimisię różnych sejmów i sejmików?

Jestże on absolutystą — a wzdryga się przed zamachem stanu, a lęka się oktrojowania ustaw: a plany swe powierza niepewnemu losowi jaki je czeka w dyskusjach niechętnéj mu reprezentacji państwa?

Jakimże jest hr. Hohenwart i czego on chce?

Jeden z dzienników centralistycznych podejrzywa hr. Hohenwarta o zręczny podstęp. — „Projekt jego ma na celu, woła *Pressę*, przemycenie w uchwałach sejmowych ustaw, zmieniających dzisiejszą konstytucję — a cały ten manewr na to tylko obliczony. aby w takiéj formie wprowadzone materje konstytucyjne do rady państwa nie rozstrzygały się $^2/_3$ głosami jak to konstytucja przepisuje ale prostą większością głosów jak to nowy projekt milcząco przypuszcza.“

Hr. Hohenwart niechaj dziękuje *Pressie* za taki komplement. — Tyle dyplomatycznego sprytu w projekcie nie masz.

Obawę *Pressy* kilkoma słowy uspokoimy:

Kwestje konstytucyjne to jest zawierające w sobie zmiany istniejącéj konstytucji wymagają większości $^2/_3$ głosów w radzie państwa. Jeżeliby jedna z uchwał sejmowych, któraby zmianę taką za sobą pociągnąć mogła przyszła przed radę państ a, musiałaby ona być uważaną za kwestję konstytucyjną — a ponieważ projekt ustawy milczy o potrzebnéj do takiéj uchwały sejmowéj ilości głosów w radzie państwa — zastosowanemby być musiało postanowienie o większości $^2/_3$ głosów. — Próżna więc obawa *Pressy;* tak sprytnym i podstępnym nie jest projekt hr. Hohenwarta.

A zresztą czyż warto szukać w projekcie ustawodawczym ukrytych fortelów i podstępów? Na co by one się zdały. Czy projekt ustawy jest pismem sporném adwokackiém, spekulującém na brak przenikliwości u przeciwnika? Czy proces konstytucyjny jest zwykłym procesem sądowym, w którym często zwyciężyć może podstępna rabulistyka?

Bynajmniéj! Mąż stanu chcący przywrócić pokój wewnętrzny państwa musi wystąpić do walki z podniesioną przyłbicą — musi mieć odwagę wypowiedzieć jawnie program swój — to jest cel swój ostateczny i środki. Między dworem a dworem, między gabinetem a gabinetem uchodzą dyplomatyczne podstępy, fortele, zaczajenia się i szachowania; między rządem a ludem dyplomacja na nic się nie przyda; tu gra powinna być odkryta, jawna. — W przeciwnym razie z pewnością ten przegrywa partję, który fortelami chce wojować.

My o fortele i podstępy nie podejrzywamy projektu hr. Hohenwarta — ale téż otwarcie się przyznajmy, że nie pojmujemy do czego dąży i dziwimy się środkom jakie obiera.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 28 kwietnia.

(L.) [Z towarzystwa opieki narodowéj].

W tych dniach odbyło się znowu walne zgromadzenie tow. opieki narodowéj; udział członków tym razem był nader liczny i nie dziw, wszak na porządku dziennym były wybory.

Odczytano protokół z ostatnich dwu zgromadzeń, przyczem wydział przedkłada sprawozdanie z czynności swoich od ostatniego zgromadzenia t. j. dnia 28-go lutego b. r. Z tego dowiadujemy się, że uchwalone na owém zgromadzeniu zmiany statutu, dotyczące organizacji zarządu przedłożono namiestnictwu do sankcji. Brakujące obligi pożyczkowe, o których mówiło sprawozdanie komisji weryfikacyjnéj w części odszukano, w części zastąpiono nowemi, — oraz zaprowadzono większy ład w księgach rachunkowych i zwrócono funduszowi rezerwowemu wypożyczoną poprzednio kwotę na udzielenie pożyczki wbrew statutom. Od 28 lutego przybyło towarzystwu 150 członków oraz przez liczne darowizny pomnożyły się fundusze towarzystwa, a mianowicie wpłynęło na rzecz funduszu rezerwowego 400 złr.

Wybrana na ostatnim zgromadzeniu komisja weryfikacyjna potwierdza to co zawiera sprawozdanie powyższe. Z nie pokrytéj sumy pożyczek 1302 złr. obecnie już 556 złr. zostaje bez należytych dokumentów; lecz gdy komisja wyraziła mniemanie, iż pożyczki te mimo braku rewersów zwrócone będą, udzielono wydziałowi na jéj wniosek już bezwarunkowe absolutorjum za czas po dzień 28 lutego b. r. oraz za czas od tego dnia po dzień dzisiejszy.

Gdy zarząd obecny towarz. ustępuje a mianowicie prezes Alfred Młocki — zrzekł się nawet ponownego wyboru, członkowie uznali za stosowne złożyć p. M. podziękowanie na piśmie za jego dotychczasowe urzędowanie; dyplom ten, jeśli się to tak nazwać godzi wręczył prezesowi p. Dąbrowski, dodając stosowną przemowę, na którą znowu solenizant równie stosownie odpowiedział. — Lecz wnet znikło powszechne zadowolenie, jakie sprawił ten akt ważny w dziejach tow. opieki narodowéj skoro przyszła na stół kwestja wyboru zarządu. — Już przed posiedzeniem widziano członków uwijających się z drukowanemi listami barwy zielonéj i białéj i mocno agitujących. Rozpoczyna się batalja wyborcza, kulminacyjny punkt, wszelkich walnych zgromadzeń. Referent komisji wyborczéj p. Wiśniewski przedstawia listę kandydatów następujących:

Prezes: Podlewski Walerjan. 1 Wiceprezes: Gross Piotr. 2 Wiceprezes: Zima Franciszek. Komitet: Berezowski Ksawery, Camil Henryk, Dulemba Bronisław, Goldmann Bernard dr., Jarmund Stanisław nadinżynier, Medwecki Zygmunt, Moszczański Michał, Pankowski Władysław, Pawłowski Karol. Smolka Władysław, Tetzloff Kajetan, Wajda Piotr, Wiśniewski Wiktor, Zabłocki Feliks ks. Kanonik. Zienkowicz Tytus, Żukowski Antoni urz. wydz. kraj. Komisja kontrolująca: Bałutowski Franciszek, Boberski Alojzy, Hefern Robert, Wolski Ludwik dr. praw, Zukker Filip dr. praw.

Członek towarz. p. Biliński gani tę listę wytykając, że nie ma tam ludzi takich, których cały kraj zna a jest wielu co mogą łatwo przyjść w takie położenie, iż sami będą potrzebowali opieki narodowéj.

Przedstawia listę następującą: Prezes: Wilhelm hr. Siemieński. Zastępcy: I. Piotr Gross czł. wydz. krajowego. II. dr. Wiktor Zbyszewski dyr. bank. włośc. Członkowie komitetu zarządzającego: Dr. Popiel Julian adw. krajowy. Jarmund Stanisław naczeln. inżyn. wydz. krajowego. Camil Henryk sekr. rady zaw. bank. hyp. Dr. Goldmann urzędn. kons. kolei łupk. Pawłowski Karol urzędn. bank. hyp. Żykowski Antoni urzędn. wydz. krajowego. Grzybowski Grzegorz profesor gimn. Dulęba Bronisław u. w. kraj. Zima Franciszek dyrek. kasy oszczędności. Ks. Zabłocki kanonik kapit. lwow. Dr. Florjan Ziemiałkowski prezydent miasta Lwowa. Dr. Fränkel poseł miasta Lwowa. Dr. Fr. Smolka poseł miasta Lwowa. August br. Romaszkan dyrek. bank. włośc. Slaski Ignacy emeryt. rad. magistr. Pankowski sekret. pryw. kurat. zakł. imien. Ossolińskich. Członkowie komitetu kontrolującego: Koczyndyk buchalter kasy oszczęd. Dr. Wolski adwokat. Dr. Hefern Robert dyr. bank. hypot. Zienkowicz Tytus urzęd. rach. wydz. krajowego. Dr. Zucker Filip radny miast. Lwowa.

Jemu odpowiada p. Romanowicz, zajęcie staje się ogólne — wielu zapisuje się do głosu; gdy spostrzeżono, że dyskusja nad osobistoścismi, bo systemu w układaniu podobnych list trudno się dopatrzyć — przybiera wielkie zamiary, ktoś wpadł na pomysł szczęśliwy wniesienia zamknięcia dyskusji. Otóż zdarzyło się, co się nigdy nie zdarza na podobnych zgromadzeniach, że była tylko wątpliwa większość głosów za zamknięciem dyskusji, tak, iż musiano robić kilka prób głosowania. Kto wie, że na walnych zgromadzeniach wniosek o zamknięcie dyskusji bywa zwykle witanym ogólném podniesieniem rąk, ten dowie się z powyższego faktu, jak dalece u nas kwestje osobiste zdołają zająć umysły, bardziéj niż wiele ważniejsze sprawy zarządu i działania korporacji. Zaprawdę, nie najlepsze świadectwo o naszém społeczeństwie!...

Po zakończeniu dyskusji, w któréj jeszcze kilku przemawiało to za zielonymi to za białymi, lecz żaden nie powiedział tego co miał właściwie na sercu — zawieszono posiedzenie dla porozumienia — w skutek słusznéj uwagi p. Lama, iż jest wielu, którzy zechcą sobie ułożyć własną listę. Rezultat głosowania poślę następnie.

Lwów. *Rozporządzenie rady szkolnéj krajowéj z d. 25 lutego 1871 l. 1740, którém się ogłasza prowizoryczny statut dla seminarjów nauczycielskich.*

(Dokończenie.)

§ 16. Z końcem każdego roku szkolnego orzeka grono nauczycielskie pod przewodnictwem dyrektora o postępie kandydatów (kandydatek) z klasy niższéj do wyższéj.

Kandydaci (kandydatki), którym grono nauczycielskie odmówi promocji, mogą tę samę klasę tylko przez jeden rok powtarzać.

§ 17. Po ukończeniu ostatniego kursu 3go roku w seminarjum naucz. poddają się kandydaci (kandydatki) ścisłemu egzaminowi ze wszystkich udzielanych im przedmiotów naukowych.

Egzamin ten odbywać się będzie pod przewodnictwem delegata rady szkolnéj krajowéj. Kandydaci (kandydatki), którzy wszystkim wymogom egzaminu tego zadość uczynią, otrzymają świadectwo dojrzałości.

Kto otrzyma świadectwo dojrzałości, może być umieszczony jako pomocnik naucz. lub zastępca nauczyciela przy szkołach ludowych.

Do egzaminów tych mogą być przypuszczeni kandydaci (kandydatki), którzy przysposobili się do niego przez naukę prywatną, jeżeli posiadają wiek odpowiedni (ukończony rok 18ty życia), dopełnią warunków przytoczonych w §. 14 pod l. 2 i 3 i wykażą się odbytemi studjami. Nim jednak tacy kandydaci (kandydatki) otrzymają świadectwo dojrzałości, winni odbyć trzechmiesięczną praktykę w szkole przeznaczonéj do ćwiczeń praktycznych.

§ 18. Do stałego umieszczenia w zawodzie nauczycielskim wymaga się patentu uzdolnienia, który uzyskać można po dwuletniéj przynajmniéj praktyce w służbie naucz. w skutek złożonego egzaminu kwalifikacyjnego.

Celem przeprowadzenia takich egzaminów wyznacza pan minister wyznań i oświecenia na przedstawienie rady szkolnéj kraj. osobne komisje.

Sposób, w jaki egzamina te jak i poprzednie §. 17 odbywać się mają, określi bliżéj osobna instrukcja wydana przez radę szkolną krajową.

§ 19. Patent uzdolnienia nadaje prawo do objęcia posady nauczyciela lub nauczycielki w szkołach ludowych czy to niższych, czy wyższych.

§ 20. W patencie uzdolnienia ma być wyrażone, w jakim języku wykładowym kandydat lub kandydatka może udzielać nauki.

Postanowienia tyczące się stanu przejściowego.

§ 1. Równocześnie z zaprowadzeniem seminarjów nauczycielskich rozwiązują się istniejące dotąd zakłady pedagogiczne (preparandy), a należące do nich sprzęty szkolne i przyrządy naukowe mają być przeniesione do seminarjów nauczycielskich.

§ 2. Rada szkolna krajowa mianuje tymczasowych dyrektorów i nauczycieli przy seminarjach tak męzkich jak żeńskich, i przedkłada o tém bezpośrednio sprawozdanie panu ministrowi wyznań i oświecenia z wnioskami do wyznaczenia płac odpowiednich.

§ 3. Gdyby dla pewnych przedmiotów w seminarjum nie dało się pozyskać nauczycieli należycie uzdolnionych, rada szkolna krajowa powoła do tego zastępców z grona nauczycieli szkół średnich znajdujących się w miejscu.

§ 4. Kandydatom zapisanym obecnie do dotychczasowych zakładów pedagogicznych służy prawo przyjęcia do seminarjów nauczycielskich, a to na ten sam kurs roczny, do którego uczęszczali. Mają się jednak wykazać w dyrekcji seminarjum świadectwem dyrektora zakładu pedagogicznego, do którego uczęszczali. — Przyjęcie do seminarjum nauczycielskiego kandydatów, którzy dotąd nie uczęszczali do zakładów pedagogicznych, może nastąpić jedynie na podstawie egzaminu wstępnego.

§ 5. Skoro tylko seminarja nauczycielskie wejdą w życie, mają dotyczące grona nauczycielskie na podstawie załączonych ogólnych planów naukowych z uwzględnieniem nabytego obecnie przygotowania kandydatów wygotować bezzwłocznie szczegółowe plany naukowe i przedłożyć je radzie szkolnéj krajowéj do zatwierdzenia.

To samo ma się dziać zawsze przed końcem każdego roku szkolnego na rok przyszły.

§ 6. Kandydaci (kandydatki), którzy w bieżącym roku szkolnym ukończą drugi kurs roczny seminarjum nauczycielskiego, mogą poddać się jedynie egzaminowi dojrzałości (§ 18). W celu przeprowadzenia egzaminów kwalifikacyjnych (§ 19) z kandydatami (kandydatkami) prywatnemi, będą wyznaczone osobne komisje egzaminacyjne. O pozwolenie do składania egzaminów kwalifikacyjnych mają kandydaci (kandydatki) wnieść podania swe do rady szkolnéj kraj., najdaléj do końca kwietnia.

Kandydaci (kandydatki), którzy w bieżącym roku ukończą pierwszy roczny kurs w seminarjum nauczycielskiém., mogą być przypuszczeni do egzaminu dojrzałości dopiero po ukończeniu roku trzeciego.

§ 7. Wydane dotąd patenta z uzdolnieniem na nauczycieli do szkół niższych realnych, niesamoistnych, upoważniają do ubiegania się o posady nauczycielskie przy szkołach ludowych wyższych (szkołach miejskich [§ 19]).

Patenta zaś z uzdolnieniem na nauczycieli szkół głównych lub trywjalnych, upoważniają do ubiegania się o posady naucz. przy szkołach ludowych niższych (§ 19).

Wydane patenta z uzdolnieniem na pomocników równają się świadectwu dojrzałości (§ 18).

§ 8. Dotychczasowe kursa przygotowawcze dla kandydatów naucz. do szkół niższych realnych niesamoistnych rozwiązują się z końcem roku szkolnego 1871. Kandydaci, którzy w bieżącym roku szkolnym ukończą te kursa, mogą z początkiem roku szkolnego 1871, przyjętymi być na ostatni rok seminarjum nauczycielskiego. W tym celu mają się wykazać przed dotyczącą dyrekcją świadectwem dyrektora dotychczasowego kursu przygotowawczego.

Lwów dnia 25 lutego 1871.

[Władze nadzorcze szkolne] tak duchowne dyecezjalne i dekanalne, jak téż świeckie powiatowe, ustanowione prowizorycznie dla szkół, będących dawniéj pod nadzorem konsystorza metrop. gr. kat. we Lwowie, ustają z dniem 15go maja i z dniem tym rozpoczynają swe urzędowania rady szkolne okręgowe, ustanowione rozporządzeniem ministerjalném z d. 1 grudnia 1870.

Poznań. W czwartym art. o naszém położeniu pisze *Orędownik:*

„Rozważając położenie nasze, musimy przyznać, że siła nacisku, jaki wywierają nietylko rząd, ale i ludność niemiecka na narodowość naszą, jest bardzo wielka. Rząd ma wszelkie środki w ręku, ażeby swobodny rozwój narodowości naszéj powstrzymywać, a ludność niemiecka, wdzierająca się coraz bardziéj i coraz daléj w dawne siedliska nasze, pokonywa nas przewagą swoich kapitałów i silniéj działającéj cywilizacji. Choćbyśmy te same kapitały i równie silnie działającą cywilizację posiadali, to jeszcze w naszych stosunkach obrona narodowości naszéj byłaby bardzo utrudnioną. Wobec niebezpieczeństwa, które wyraźnie dąży do naszego wynarodowienia, trzeba nam koniecznie wypracować taką siłę odporu, aby narodowość nasza nie ulegała i nie upadała pod naciskiem wpływów zewnętrznych.

To zadanie mają u nas zbiorowe prace społeczne. One to dążą przez szerzenie rozmaitych instytucji do ubezpieczenia materjalnych podstaw bytu naszego z téj strony właśnie zagrożonego i do rozbu-

---

PSEUDO.

PLOTKI i PRAWDY

spisane przez Pseudonima.

(Ciąg dalszy.)

IX. Polakerja.

Onego czasu wychodziło w Galicji i Lodomerji jedno tylko i jedyne pismo polityczne. A zwało się *Gazetą lwowską.* Gazeta zaś ta, była gazetą urzędową. Raz na tydzień obdarzała ona czytelników literackim dodatkiem. *Rozmaitości* było mu na imię. A literacki ten dodatek był jedyném onego czasu literackiém czasopismem w Galicji i w Lodomerji.

I nastały inne czasy. Znalazł się we Lwowie krawiec, który począł wydawać drugie pismo literackie: *Dziennik mód paryzkich!*

I pod wpływem tego słońca rozwijać się poczęło piśmiennictwo narodowe i krzepić się poczęli autorowie nadzieją lepszéj przyszłości. I oto stała się niedługo rzecz niesłychana dotąd w Galicji i Lodomerji: autor pewien otrzymał honorarjum za swój artykuł! A otrzymał je nie od rządu, ale od wspomnionego wydawcy *Dziennika mód paryzkich.*

Gratyfikacją tą była sztuczka materji na kamizelkę. A szczęśliwym owym autorem był ś. p. Jan Wagilewicz, filolog, bibljograf, archeolog i badacz dziejów ojczystych... Niebezpieczny stał się precedens i okazało się dowodnie, że autorstwo jest intratném zajęciem...

Nadszedł rok 1848 i poczęły się pisma polityczne i literackie rodzić jak grzyby po deszczu. Autorowie zaczęli wymagać zapłaty, wydawcy musieli dawać honorarja, a co najgorsza, posesjonaci musieli... prenumerować i prenumerować! Niedość podatków i dodatków rządowych, opinja publiczna czy moda nałożyła na posesjonatów nieznany dotąd w dziejach podatek... prenumeracyjny!... Stało się! A wszystkiego narobił krawiec. Pamiętajcie o tém wysokourodzeni, urodzeni i sławetni panowie...

Krawiec dał hasło, zaczęło się od dziennika *Mód* i oto pisarstwo stało się modą. Późniéj stało się nałogiem i choć „wyszła z mody literatura“, nałóg pozostał. „Więcéj dziś piszących niż czytających“. Nie moje te zdania w cudzysłowie. Nie chcę się stroić w cudze piórka. Powiem od kogo je zapożyczyłem.

Pani hr. *** zobaczywszy wczoraj przypadkiem na stoliku swego synalka zaczętą korespondencję do pewnego dziennika, zganiła mu to surowo, bo: „literatura wyszła z mody, pisać, a szczególnie pisać do dzienników, to *mauvais genre*... Z dwojga złego wolałabym już, abyś podpisywał... bo toby była tylko lekkomyślność, ale pisać i to do takiego dziennika, *pour un jeune homme* z twojém nazwiskiem, to nie do darowania“!

Ile mamy tych *bon genre* wzorowych młodzieńców, podpisujących swoich ojców, których zapewne pani hr. *** miała na myśli, niech szanowny czytelnik raczy sam obliczyć, jeźli mu choć trochę znane zakulisowe i niezakulisowe zdarzenia w świecie *de la haute volée* Galicji, Lodomerji i w. ks. krakowskiego.

Więcéj dziś piszących niż czytających. Pewien podstarzały literat, którego talent już na schyłku, wyrzekł to zdanie niedaléj jak przedwczoraj. Chciałby on zapewne być ostatnim w dziejach piśmiennictwa polskiego autorem, aby publiczność chcąc niechcąc musiała czytać jego kwaśne koncepta, wodnisto-świętobliwe wiersze, szablonowe krytyki...

Daremnie! nie powstrzymasz panie autorze téj młodzieży lecącéj w otchłań literacką z kałamarzami w ręku. Przeklnij krawca, który dał hasło, aby nie dać umrzeć literatom bez kamizelek, albo sam zostań krawcem. Wszakże i tak na starość zbudził się w tobie talent przyszywania błazeńskich łatek i nicowania poczciwych dążności, a zeszywanie polskich powiastek z cudzoziemskich tandecianych wyrobów już ci dawniéj wytknęła owa „psiarnia literacka, lwowska“, któréj tak nie rawidzisz.

Krawiec tego piwa nawarzył!

* * *

Krawiec tego piwa nawarzył!

Nawarzył on jeszcze innego piwa, o którém właśnie pisać zamierzamy, ale tym razem nawarzył go nie już skutkiem literackiego przedsiębiorstwa, lecz czysto krawiecką sztuką. On to wykroił pierwszą formę owego kusego żupanika i węgiersko-polskiéj czamarki, które wraz z wysokiemi butami, szerokiemi szarawarami, konfederatą i czerkieskim paskiem stanowią od roku 1848 tak zwany polski strój XIX wieku.

Nie jesteśmy nieprzyjaciółmi tego stroju. — Owszem, dla tych, którzy zawzięli się, aby się nosić po polsku, uważamy go za odpowiedniejszy i godniejszy krój od średniowiecznych i półwschodnich szlafrokowatych żupanów i kontuszów o papuzich kolorach. Musimy jednakże wyznać, iż polakerja, o któréj zamierzyliśmy pisać, najczęściéj i najwydatniéj w tym się jawi kostjumie.

Ale do rzeczy.

Wspomnieliśmy o onym czasie, gdy urzędowa *Gazeta Lwowska* stanowiła jedyny pokarm krajowych polityków naszych. Biesiada ta, powtarzająca się, o ile pamiętam, trzy razy tygodniowo, zaczynała się zwykle od rubryki Hyszpanja (przez *y*), a wiadomości z tego kraju obfitsze były i szczegółowsze od innych i czasem kilka zajmowały kolumn. Redakcja widocznie z jakiémś zamiłowaniem obznajamiała publiczność ze stosunkami tego kraju. Czy chciała tém może tylko dogodzić istniejącemu już upodobaniu publiczności, czy przeciwnie sama dopiero zdołała rozbudzić w publiczności zajęcie się temi sprawami, dość, że dysputa o hyszpańskich stosunkach tak była zwykłą w onym czasie w towarzystwie politykujących mężczyzn, jak np. rozmowa o pogodzie między zakochanemi, a rozmowa o karnawale w większém towarzystwie dam i kawalerów.

Kto się „umiał znaleźć“, mówił o Hyszpanji, o psuciu się kartofli lub o karnawale, stosownie do towarzystwa, w jakiém się znajdował. *Gazeta Lwowska* nie pomijała żadnego z tych trzech tematów.

Matka... nie, przepraszam, babka szanownéj czytelniczki zapewne pamięta te czasy. Może sobie tedy przypomni pewien artykuł wstępny *Gazety (Gazeta Lwowska* miewała czasem artykuły wstępne), który uznano za nadzwyczaj *spirituel* i o którym przez całą jedną zimę mówiono jako o arcydziele rodzimego dowcipu.... W tym wstępnym artykule politycznego pisma była mowa o... karnawale. Było to politycznie, bo było na czasie, właśnie bowiem karnawał się zaczynał. Twierdził autor, iż wesołą tę porę zapust wszystko zdaje się wróżyć i zapowiadać, nawet turkoczące po miejskim bruku koła eleganckich karet wymawiają najwyraźniéj czarodziejskie słowo: *„Karrrrnawałłł!“*... Co za spostrzeżenie genjalne, co za dowcip! Godny zaiste owéj epoki, w któréj „robił furore“.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dzenia wśród ogółu społecznego i naszéj gorącego ducha narodowego przez rozpowszechnienie ogólnéj oświaty, która jedyna jest rzetelną dźwignią ducha narodowego, ducha obywatelskości. Społeczność nasza oderwana od ciała narodowego, przez niemczyznę dosłownie do muru przyparta, wskazana na własną pomoc, na własną obronę, powinna zrozumieć, że owe prace społeczne, na polu których nie wieleśmy dotąd zrobili, a bardzo wiele mamy jeszcze do zrobienia, prowadzą do oparcia naszego bytu narodowego na własnéj pomocy, że w nich kryje się myśl wielce polityczna, bo od nich zależy przyszłość narodowości naszéj. Położenie nasze pod rządem pruskim jest wyjątkowe; nie powinniśmy przed sobą ani taić niebezpieczeństwa, jakie nam zagraża, ani też łudzić się fałszywemi nadziejami; trzeba nam się trzeźwo w niém rozpatrywać, obmyślać rozsądne środki obrony i obronę naszą z sumiennością i z całym zapałem podejmować.“

Wiedeń 23 kwietnia.

H. (Dwudzieste posiedzenie izby niższéj rady państwa).

I dziś głównym przedmiotem rozpraw parlamentarnych była ustawa notarjalna, a szczegółowo chodziło o przeprowadzenie zasady przymusowéj legalizacji dokumentów tabularnych, za którą przemawiał i sprawozdawca specjalnéj komisji i minister sprawiedliwości. Z oporu jednak, jaki się objawił na ostatniéj sesji przeciw uchwaleniu „przymusu do legalizowania“ można było wnosić, że rzecz nie pójdzie gładko. I tak się stało.

Na poprzedniem posiedzeniu przemawiał włościanin z wyższéj Austrji, dziś zabrał głos i odczytał swe zapiski włościanin ze Styrji nazwiskiem Weinhandl. Obadwa w tym duchu, że ludność wiejska reformy proponowanéj nie żąda, ile że takowa połączonąby była z niemałym kosztem i dotkliwą stratą czasu dla włościanina, któryby musiał kilka mil jeździć do miasta i tam się opłacać. Widocznie i posłowie obok niego zasiadający z południowych prowincji i księża podzielali jego zdanie, bo się radowali, że wystąpił włościanin z mową w sprawie najbliżéj włościan obchodzącą. Poparł go namiętną jak zwykle ekspektoracją swą poseł dr. Fuchs, który tym razem niemałe zrobił wrażenie na liberałach niemieckich i tych, którzy się najczęściéj z liberałami zespalają i do nich liczą. Najsilniejszym argumentem jego było „podnoszenie kwestji kosztów.“ Jak przódy wskazując palcem na tabelę taks prawnie pobieranych z poszczególnieniem każdego kroku i czynności notarjusza, dotknął tém słabéj strony ustawy, tak teraz na korzyści (jakie według sprawozdania wydziału i wyłuszczeń ministra sprawiedliwości ludność odniesie z zabezpieczenia się od złéj woli i nieuctwa pisarzy pokątnych) mało zważał i podnosił ciężary, trudy i ogólny niesmak wiejskiéj ludności dr. Hanisch, który ma nieszczęście występywać często wprawdzie ale bezskutecznie i tym razem przemawiał za tak zwanym *Legalisirungs-Zwank.*

Minister Habietnek odpowiadał dość długo i mowcom, którzy zabierali głos przeciw ustawie na zeszłéj sesji, jak dr. Zaillner i Knoll i drowi Fuchs'owi; za ustawą prócz ministra i sprawozdawcy nikt nie przemawiał.

Nareszcie prezydent przystąpił do głosowania nad paragrafem ustawy najgłówniejszym, ponieważ dalsze działy prawa uważać można tylko jako uzupełniające paragraf 2, który zasadę „przymusu legalizacji“ powyższych dokumentów prawnie normuje.

Głosowano przyjętym zwyczajem, powstawali ci, którzy akceptowali t. z. *Legalisirungs-Zwang.*

Niepowstali przeciwnicy.

Chociaż z wysokości bióra prezydjalnego nie trudno w zwykłym stosunku grup obliczyć *pro* i *contra*; tym razem jednak była wątpliwość.

Przystąpiono do przeciw-próby.

Pozostali na swych miejscach zwolennicy przedłożenia rządowego a powstali z miejsc przeciwnicy. Znowu ta sama wątpliwość.

Trudniéj było z pewnością obliczyć wotantów dziś niż zwykle, bo w jednych i tych samych grupach jedni byli za drudzy przeciw ustawie. I tak np. na skrajnéj lewicy, wyraźnie byli pomieszani wotujący za i przeciw, w centrum to samo, na ławach zajętych przez delegację galicyjską dwóch włościan odłączyło się od większości i szło pospołu z włościanami wyż. austr. styryjskiemi i sąsiadami z Bukowiny etc. Co do koryfeuszów niemieckich tak sobie postąpili: Giskra np. i Bauhans wyszli przed głosowaniem, Brestel, Lasser, Poche byli przeciw, Herbst, Sturm za — tak samo inni juryści z lewicy.

Prezydent Hopfen oświadcza, że ani on ani wiceprezydenci nie mogą ręczyć za dokładność obliczenia, przystępuje do głosowania imiennego. Rezultat był taki, że jednym głosem odrzucony paragraf o przymusowém legalizowaniu.

Minister sprawiedliwości widocznie był wzruszony, nie obawiał się ujemnego rezultatu.

Przemawiał jeszcze do następnego paragrafu o rozszerzenie obwodów notarjalnych w Galicji, ale meritum sprawy już było rozstrzygnięte.

Skończono nareszcie tę sprawę. Poczém referowali o przedmiotach małéj wagi, sprawozdawcy: Klier i Strehmayer, a zakończył dr. Seidl wnioskiem, żeby korespondencje, które prowadzić wypadnie z powodu sprawy monumentu dla Tegethofa, były uwolnione od ciężarów fiskalnych, poczty, stemplów etc.

Posiedzenie następne we wtorek 2 maja b. r.

Wydział do rozpoznania projektu rządowego do prawa autonomicznem zwanego, składać się będzie z 24 członków całéj izby wybranych.

Wiedeń. [Sprawa udzielenia urzędnikom sądowym] dodatku na pomieszkanie została w wydziale finansowym rady państwa jeszcze przed świętami w ten sposób załatwioną, że wydział zgodził się, by w miastach głównych prowincjonalnych udzielić urzędnikom sądowym pewny procent z płacy etatowéj jako dodatek i przesłał uchwałę tę do ministerjum. Jest to rzecz nagląca i niecierpiąca zwłoki z powodu nadzwyczajnéj drogości pomieszkań szczególnie w Krakowie. Jest przeto rzeczą słuszną i sprawiedliwą, aby ministerjum wniosło dotyczącą ustawę jako wniosek rządowy jeszcze na téj kadencji rady państwa, aby wydatek ztąd wynikły jeszcze w tegorocznym budżecie umieszczony został.

— [„Reforma“ Schuselki] oceniając przedłożenie rządowe, pisze: że „przyszło nieżywe na świat“ i prawdopodobnie takiém zostanie, że nawet w razie przeciwnym tylko bardzo podrzędne będzie miało znaczenie i że właściwie „szkoda zachodu do ścisłego rozbierania“ téj pracy. Pomimo to zaleca „grudniowcom“ przyjęcie przedłożenia, co zresztą z zupełnie czystém sumieniem uczynić mogą, bo ministerstwo właśnie tém przedłożeniem „dowiodło jak najdobitniéj swéj wiernokonstytucyjności.“

— [Komisja do rewizji ustawy prasowéj.] Obecny na posiedzeniu komisji d. 27 bm. minister sprawiedliwości oświadczył, że ustawa o postępowaniu karném, przejrzana przez rząd w ostatnich czasach, wkrótce wniesioną zostanie do rady państwa. Co się tyczy ustawy karnéj i policyjno-karnéj potrzeba jeszcze będzie pewnego czasu do wykończenia prac przygotowawczych. Sądzi przeto, że do tego czasu należałoby także odroczyć rewizję ustawodawstwa prasowego.

Następnie omawiano zasady, na jakich się oprzeć powinna zamierzona reforma ustawy prasowéj. Wszyscy członkowie komisji, którzy brali udział w rozprawie, potępili stanowczo tak zwane postępowanie przedmiotowe, karzące przewinienie bez pociągania przestępcy do odpowiedzialności. Minister sprawiedliwości przyrzekł dla ułatwienia pracy dostarczyć komisji wszelkich urzędowych materjałów statystycznych, poczém uproszono dra Glasera, by w porozumieniu z przewodniczącym komisji drem Waserem zajął się przygotowaniem pozytywnych wniosków do zreformowania rzeczonéj ustawy.

— [Głosy dzienników przedi zalitawskich] o przedłożeniu ministerjalném świadczą po większéj części o nieprzychylném, a nawet lekceważącém przyjęciu tego projektu.

Pester Lloyd nie może się dopatrzeć ani śladu jakiéjkolwiek zasadniczéj zmiany konstytucji grudniowéj w przedstawionym radzie państwa projekcie; rozszerzenie kompetencji sejmów jest raczéj tylko formalném. Nowe prawa nadane sejmom porównaćby można z prawem reprezentacyjném węgierskich municypjów, w tém zaś niema żadnego niebezpieczeństwa dla konstytucji. Wnosząc ów projekt, odsłonił rząd przeciwnikom swoim najsłabszą swą stronę, wykazując przed całym światem, jak ciasnym jest pogląd jego na cel, do którego dążyć zamierzał. Rząd ten nie jest niebezpiecznym dla konstytucji, ale niezdolnym do nadania jéj jakiéjkolwiek powagi; nie należy się téż obawiać z jego strony zamachu stanu, ale chyba tego, by w niepowołanych jego rękach obecna niedola jeszcze się nie powiększyła.

Naplo sądzi, że przeprowadzenie projektu rządowego spotęgowałoby obecny zamęt konstytucyjny w Przedlitawji do najwyższego stopnia. Jest to nowa próba, dająca jedną ręką prawa, które zaraz drugą ręką odejmuje. Zadowolić nie zdoła nikogo. Centraliści bowiem widzą już w tém naruszenie konstytucji, że Grocholski w kontuszu przybył do rady państwa; federaliści zaś uważają ten projekt jako lep do sprowadzenia ich w klatkę konstytucji grudniowéj.

Dzienniki czeskie nie szczędzą także ostréj krytyki i cierpkich przymówek dla ministerstwa. *Politik* kładzie nacisk na to, że projekt nie daje sejmom żadnéj inicjatywy w sprawach konstytucyjnych. Szczególnie *Narodni Listy* występują bardzo surowo: „Autonomiczne przedłożenie ministra Hohenwartha, chce sejmy w taki stosunek wprowadzić do przedlitawskiego parlamentu, o jaki się nawet Herbst i Giskra kusić nie śmieli. Czeska opozycja prawnopaństwowa nie chce mieć nic do czynienia z wiedeńską radą państwa i nigdy tam szukać nie będzie uznania i przeprowadzenia czeskiego prawa państwowego.

Grazer Tagespost nazywa projekt ministerjalny wezwaniem rady państwa do samobójstwa. — Wreszcie *Neue fr. Presse* wietrzy poza tém wszystkiém ukryty plan ministerstwa, mający na celu rozbicie wszystkich znaczniejszych stronnictw w Austrji i zapanowanie reakcji na gruzach parlamentaryzmu.

— [Sprawa Pogranicza Wojskowego] jeszcze nie jest zupełnie załatwioną. Obecni w Wiedniu ministrowie węgierscy odbywają z tego powodu prawie codziennie narady z wspólnym ministrem wojny i biorą udział w posiedzeniach ministerjalnych pod przewodnictwem cesarza. Ostateczne porozumienie wkrótce już prawdopodobnie nastąpi na podstawie programu ułożonego przez wspólne ministerstwo wojny.

Francja.

Paryż 23 kwietnia.

[Odezwa jenerała Ducrot] do wojska, które świeżo zorganizował w Cherbourgu, zawierając w sobie same tylko wymyślania i obelżywe słowa dla powstańców, jeżeli nie rozjątrzy umysłów, to nie przyczyni się wcale do tyle pożądanéj zgody pomiędzy Paryżem a Wersalem. Nie tak przemawiał niegdyś Cavaignac do swoich żołnierzy, gdy okoliczności zmusiły go do bolesnego obowiązku walczenia ze współrodakami. On tylko mówił o okropnościach domowéj wojny i o chęci nieprzeżycia téj formy rządu, do którego przywiązane były jego przekonania. — Jenerał Ducrot przeciwnie, na wzór homerowskich bohaterów, wprzód szkaluje i plwa na nieprzyjaciela, zanim pójdzie go następnie zwalczać. Oto jaka jest jego proklamacja, wydana pod dniem 19 b. m.

„Oficerowie, podoficerowie i żołnierze korpusu armji cherbourgskiéj! Ojczyzna domaga się od nas nowego i ostatniego wysiłku. Francja cała skrwawiona, jeszcze jest najechaną, złupioną, obdartą; zabrano jéj dwie najpiękniejsze prowincje; nasi drodzy zmarli, pokrywający ziemię od północy na południe, zaledwie zastygli!!! I oto wśród tak straszliwych klęsk tłuszcza nędzników usiłuje wznieść na ruinach naszego nieszczęśliwego kraju, tryumf lenistwa, rozpusty, rozboju i morderstwa. W skutek osłabienia moralnego, bezprzykładnego w historji, Paryż tyle podziwienia godny, tak mężny przez pięć miesięcy, stał się nazajutrz swojego męczeństwa łupem tych ludzi, szumowin wojny zbyt opłakanéj. Żołnierze! idźmy ich ztamtąd wypędzić... Idźmy na zawsze wyrzucić z naszéj stolicy tych szaleńców i tych zbrodniarzy. — Oficerowie, podoficerowie i żołnierze, złożeni z różnych elementów, prawie nieznani jedni dla drugich... jesteście wszyscy złączeni braterstwem nieszczęścia, uczuciem obowiązku, miłością ojczyzny. Po tylu próbach i tylu niedolach, niech wasza abnegacja, wasza karność pokażą, co moglibyście zdziałać, gdyby w tym strasznym boju, który się niedawno zakończył, nie przygniotła was była liczba i los fatalny...“

— [Z Paryża] nie zbyt wiele jest nowego do zanotowania. Jak już wiadomo, pułkownik La Cecilia został mianowany komendantem placu, jenerał Dąbrowski naczelnym wodzem wójsk, a półkownik Henry, siostrzeniec Chopina, exhuzar z wojska moskiewskiego, miernych zdolności a brzydkiéj konduity, Henryk Jędrzejewicz, pozostał nadal szefem jeneralnego sztabu. Pogłoski o ogólném zawieszeniu broni nie potwierdziły się, wyjąwszy jednego Neuilly, gdzie za porozumieniem się Dąbrowskiego z jenerałem Ladmirault, dowódzcą 1 wersalskiego korpusu, dano czas nieszczęśliwym mieszkańcom téj miejscowości do przeniesienia się w bezpieczniejsze miejsce. W łonie rady komunalnéj były długie i burzliwe spory, czy członkowie komuny mają prawo lub nie do samowolnego podawania się do dymisji. Zdaje się, że wolność opuszczenia zajmowanéj godności została po długich rozprawach utrzymaną. Na korzyść komuny zapisać należy udowodnione zbicie fałszu, jakoby posesja p. Thiersa była przez gwardzistów z rozkazu komuny zrabowaną. Jest ona tylko pod sekwestrem, opieczętowana i strzeżona. Również pochwały godne są jéj usiłowania w wynagrodzeniu wszelkich nieprawnych i samowolnych gwałtów. Tak np. zabranie kasy kompanji gazu w ilości 18,250 przez p. Raoul-Rigault, zostało przez komunę potępione. D[illegible]eluze i jen. Cluseret oświadczyli, że podadzą się do dymisji, jeżeli ta suma nie zostanie kompanji zwróconą. W saméj rzeczy, wczoraj jeden z cywilnych delegowanych ratusza odniósł ją, przepraszając najmocniéj dyrektora téj kompanji. Wielu innych gwardzistów za podobnie samowolne czyny, zostało surowo ukaranych. W dzienniku *la Commune* czytamy jeden ciekawy ustęp: „Czy komuna wie o tém, że miasto Paryż zaopatruje w wodę fort Mont-Valerien? Daléj, żywo zakręćcie kluczem w rurze prowadzącéj wodę od hydraulicznéj parowéj pompy w Chaillot.“

Jak dawniéj emigranci paryzcy rozgłaszali fałszywe wieści o wkroczeniu do Paryża Prusaków, bo tego sami sobie życzyli, tak dziś wciąż bałamucą publiczność wiadomością o oddaniu przez nich fortów Wersalczykom. Jak w tamtych, tak i w tych tendencyjnych nowinach niema najmniejszéj prawdy.

Rossja.

[Demonstracje w Finlandji — zamknięcie uniwersytetu w Helsingforcie — *Birż. Wied.* z powodu znanéj korespondencji z Berlina zamieszczonéj w *Kraju*]. Rząd rossyjski oczekiwał najmniejszych powodów, aby rozpocząć prześladowanie w Finlandji. Konstytucja nadana temu krajowi była wymuszoną okolicznościami, a zwłaszcza wybuchem naszego powstania w roku 1863. Dwie takie sprzeczności, jak caryzm petersburski i rząd konstytucyjny, obok siebie istnieć nie mogą.

Urządzenie kociéj muzyki profesorowi uważanemu za ajenta rządowego daje sposobność władzom moskiewskim do zamknięcia jedynego w Finlandji uniwersytetu na czas nieokreślony. Rzecz tak się miała: W Helsingforcie wychodzi *Fińska Gazeta Powszechna*, redagowana przez pana Nordkwista, profesora języka rossyjskiego, nielubionego we wszystkich kółkach liberalnych Finlandji. Mieszkańcy Helsingforsu postanowili uczcić pamięć majora Malm, który zginął śmiercią bohaterską w obronie swego kraju — w roku 1808, walcząc przeciwko Moskalom — pomnikiem; lecz na postawienie pomnika nie otrzymali pozwolenia rządu.

Broniąc postępowania rządu, Nordkwist skierował swój artykuł głównie przeciwko młodzieży uniwersyteckiéj, którą swemi docinkami mocno obraził. Ponieważ dziennik redagowany przez niego jest organem rządu, więc nieumiarkowany ton dziennika tém bardziéj rozdrażnia ludność i gwałtem wywołuje objawy, coraz bardziéj wzrastającéj nienawiści do rządu i wszystkiego, co moskiewskie.

Dnia 15 kwietnia lud zebrał się tłumnie przed redakcją dziennika urzędowego, powybijał okna, dom obrzucał błotem, a Nordkwistowi sprawiono kocią muzykę. Ponieważ padło podejrzenie, że i młodzież uniwersytecka należała do téj demonstracji, więc tak zwany kanclerz uniwersytetu wezwał wszystkich akademików do sali aktowéj i tam objawił, że każdemu będzie dany arkusz papieru, na którym powinien zrobić zeznanie: 1) Kto brał udział w demonstracji; 2) kto nie brał udziału; 3) kto bywał na przygotowawczych zgromadzeniach do urządzenia takowéj. Na zgromadzeniu akademickiém, które miało miejsce tego samego dnia, jednozgodnie odrzucono projekt podany przez kanclerza uniwersytetu. Z liczby akademików, zaledwo sześciu znalazło się takich, którzy oświadczyli, iż w demonstracji z d. 15 kwietnia nie brali udziału. W skutek tego rektor powtórnie nakazał się zgromadzić akademikom i zapowiedział, iż do czasu wykrycia współ-uczestników demonstracji, uniwersytet będzie zamkniętym. W przeciwnym bowiem razie rząd skasuje uniwersytet, a wychowańcy jego ściągną na siebie całą surowość prawa.

Birż. Wied. zamiast przytoczenia jakichś dowodów na poparcie pokojowych zamiarów rządu, z powodu korespondencji z Berlina zamieszczonéj w naszym dzienniku, występują z artykułem, w którym zwyczajem prasy moskiewskiéj, rozpoczynają polemikę w sposób uliczny. Jako próbkę sposobu polemizowania *Birż. W.*, podajemy dotyczący ustęp:

„Prasa polska zagranicą obfituje we wszelkiego rodzaju kombinacje, które jedne od drugich niedorzeczniejsze. Mybyśmy wcale nie zwracali uwagi na te niedorzeczne i bezsensowe wybryki zagranicznéj polskiéj prasy, gdyby dziennikarstwo europejskie nie korzystało z tych pogłosek i z źle tajoną radością nie dążyło do obudzenia niedowierzania względem polityki rossyjskiéj. Tak np. korespondent z Berlina do krakowskiego dziennika *Kraj* komunikuje tonem bardzo tajemniczym i „ze źródła zasługującego na wiarę,“ że w roku przeszłym na zjezdzie w Ems Rossja i Prusy przyszły do porozumienia, mającego na celu rozbiór Austrji. „W tym celu Rossja poczyniła wszelkie przygotowania i jest gotową do wojny, która może wybuchnąć nawet w tym roku.“ Bardzo naturalnie — piszą daléj *Birż. Wied.* — że gazety zagraniczne, tak nieprzyjazne Rossji, pośpieszyły przedrukować tę niedorzeczną wiadomość. Dla nich był to prawdziwy skarb.“

Sprawy miejskie i powiatowe.

Komisja zdrowia m. Krakowa.

Biurokratyczna machina z czasów rządów absolutnych zdławiła nietylko między publicznością, ale nawet między lekarzami wszelkie pojęcie o znaczeniu zdrowia powszechnego w życiu narodów. Gminy nasze nie mają pojęcia o ważności i sposobach pielęgnowania zdrowia publicznego. Nawet gminy miast większych stołecznych nie okazywały dla hygieny publicznéj należytego uznania. W urządzeniu służby zdrowia stały one na stanowisku biurokratyczném, powierzając sprawy sanitarne (zdrowotne) pojedynczym urzędnikom, a nie mięszanym radom zdrowia, do zaprowadzenia których miały i mają prawo. To też według biurokratycznego wzoru w miastach naszych panuje trudne do opisania zaniedbanie w przestrzeganiu prawideł zdrowia.

Niedawno *Przegląd lekarski* w jednym z artykułów wstępnych wykazywał konieczność zaprowadzenia miejskich rad zdrowia przynajmniéj w Krakowie i Lwowie. Otóż Kraków zdaje się brać w téj mierze początkowanie w Galicji. Dowiadujemy się bowiem, iż komisja sanitarna wybrana w r. przeszłym przez radę miejską z powodu pojawienia się cholery w Królestwie Polskiém, zamieniła się w stałą komisję zdrowia dla miasta Krakowa. Komisja ta ma podobno naprzód zająć się wypracowaniem statutu publicznéj ochrony od cholery, a następnie projekta do ustawy o miejskiéj radzie zdrowia, oraz innych przepisów mających na celu zabezpieczenie zdrowia mieszkańców miasta. Komisja owa składa się z samych lekarzy i członków rady miejskiéj, i do udziału w swych czynnościach zawezwała tutejszych hygienistów prof. dr. Janikowskiego i dr. Lutostańskiego. Usiłowaniom prezydenta naszego miasta zawdzięczamy ten pożądany zwrot w ochronie powszechnego zdrowia i mamy nadzieję, iż komisja zdrowia zbadawszy hygieniczne stosunki miasta, skutecznie zaradzi niedostatkom sanitarnym i nie da nam sposobności do ciągłego nawoływania do czujności nad zdrowiem mieszkańców naszego grodu. Lwów, którego godne ubolewania stosunki sanitarne, pociągające za sobą straszną śmiertelność, wymagają gwałtownéj reformy, zapewne wstąpi w ślady Krakowa, oddając sprawy zdrowia swoich mieszkańców w ręce stałéj komisji lub też rady zdrowia.

Bochnia 24 kwietnia.

[Sprawa gimnazjum wyższego].

(Dokończenie.)

Te to są przyczyny i powody, które radę miasta od lat siedmiu zaprzątają myślą i chęcią zaprowadzenia wyższego gimnazjum. Ażeby zaś dobre chęci pożądany odniosły skutek, nie trzeba odrazu domagać się u rządu gimnazjum realnego, bo takie przeobrażenie pociągnęłoby za sobą odwłokę dobréj sprawy. Dosyć jest żądać i przysłać na gimnazjum humanitarne, które łatwo uzupełnić, dodając co rok po jednéj klasie, a w swoim czasie można je przeobrazić na gimnazjum realne. Powoli Kraków budowali.

Przed kilkoma tygodniami była sprawa ta przedmiotem obrad rady miasta, która uchwaliła wysłać deputację do ministerstwa oświecenia z prośbą o jak najrychlejsze zaspokojenie swego sprawiedliwego życzenia. Podjął się tego poselstwa dr. Fr. Hoszard, poseł sejmowy. W ministerstwie doznał jak najlepszego przyjęcia; sprawę te popierał delegat Czerkawski i p. Possinger zastępca namiestnika, który ją obiecał we Lwowie przyspieszyć. Aby miasto nie wołało nadaremnie *„Rorate coeli“* na przypadek, gdyby tę sprawę połączono znów ze sprawą kołomyjskiego gimnazjum, trzeba pilnować interesu i starać się usilnie o to, aby z początkiem przyszłego roku szkolnego 5 klasa była otworzoną. Jakież mogą być do tego przeszkody? Chyba brak izby szkolnéj. Ależ w gmachu tym starym mieściło się niegdyś 6 klas. Tercjan może ustąpić sali, w któréj trzyma uczniów, dyrektor swego pomieszkania i wnet dwie sale są próżne. Stać się to może atoli na tymczasem, bo stan budynku okropny: ściany popękane, podłogi poobniżane, tak, że w jednéj klasie ławki krzywo stoją, piece porozpadane, okna bez haczyków, tak, że na wietrze otwierać nie można — wszędzie ciasno, nizko, brudno, atmosfera duszna, niesprzyjająca bynajmniéj zdrowiu uczniów i nauczycieli, którzy téż kolejno chorują, tak, że dziś dwóch na urlopie, a trzeci ledwie się podniósł z łoża niebezpiecznéj piersiowéj choroby. Atoli z dwojga złego mniejsze wybrać trzeba, — zakład rozszerzać pod względem naukowym, a gmach nowy powoli budować na tak zdrowém i uroczém miejscu. Pośpiechu w téj sprawie wymaga nietylko dobro publiczne okręgu, ale i miasta samego. Wszak są tacy uczniowie, co dla ubóstwa nie mogą się udać do Krakowa do gimnazjum wyższego i powtarzają dobrowolnie klasę 4. Takim młodzieńcom należy się podać sposobność do nauki. Daléj, z napływem uczącéj się młodzieży ożywiłby się handel, przemysł, rękodzieła, polepszyłby się los ubogich wdów, które z utrzymywania studentów żyją i t. d.

Za rozszerzeniem zakładu poszłoby zapewne i jego ulepszenie. W nr. 116 *Gazety Narodowéj* ktoś dając odpowiedź korespondentowi téjże gazety w bardzo niekorzystném świetle stawia gimnazjum bocheńskie, — zarzucają młodzieży „swywolę, rozkiełznanie obyczajów“ i t. p., a zaś nauczycielom „brak miłości nauczycielskiéj, powagi i zbytek pobłażania.“ Sądu o uczniach trudno zbijać, wszak na ich prowadzenie się już oddawna patrzy całe miasto. Ale czy sąd o nauczycielach słuszny, nad tém powinien się był piszący zastanowić; czy nie przedwczesny, czy nie oszczerczy, niech powie ta okoliczność, że trzech z nich dopiero w tym roku pracę nauczycielską w Bochni rozpoczęli, z tych jeden od kilku miesięcy, drugi od kilku tygodni. Niech ten, kto zna zasady pedagogiczne, osądzi, czy może spaść na nich odpowiedzialność za te przestępstwa uczniów, które w dawniejszém prowadzeniu mają swe korzenie. Czy można o to winić dwóch pozostałych nauczycieli? Powiedział daléj, że dziwny nieład panuje w gimnazjum.“ W małém mieście wszyscy wiedzą, co się dzieje w jego murach, więc każdy na to powie: prawda. Więc zapewne brak należytéj dyrekcji? Opowiadają uczniowie swoim rodzicom, że kilka tygodni nie uczą się łaciny i greki, że nauczyciele do języka polskiego, geografji, matematyki i fizyki zmieniają się co parę tygodni, że w klasach gąbki niema do ścierania tablicy, że okien nie można otwierać na wietrze, bo haczyków niema, że ławki o piec oparte, a piec popękany swędzi, że w oknach niema zasłon, więc słońce popołudniowe rażąc oczy nie pozwala uczniom pisać i t. p. Dodajmy do tego, że z zakładu znikła nauka śpiewu, gimnastyki, że nauczyciele nie mają izby, gdzieby się mogli w zimie ogrzać, ale przed budynkiem z młodzieżą na deszczu, mrozie i spiekocie wystawać muszą, że w kierowaniu młodzieżą widać albo przesadzoną surowość, albo niegodną pobłażliwość, a poznamy, że brak tu dyrekcji z dobrą wolą, chęcią i zdolnością, coby umiała wszędzie być opatrzną, staranną, dla nauczycieli grzeczną, dla uczniów łagodną, bez zbytniego pobłażania, surową bez przesady. Jest to skutek błędu władzy, która gimnazjum bocheńskie miejscem wygnania zrobiła, za karę tu posyłając dyrektorów, a czasem i nauczycieli i robiąc sternikami tych, co gdzieindziéj do steru byli niestósowni. Złemu temu zapobiegnie zapewne rada szkolna stósowną zmianą przy uzupełnieniu gimnazjum, które stawszy się zupełném, zasłuży sobie na to, aby je inspektor choć raz w rok odwiedził.

P. Seeliger, Niemiec, prezes rady pow. w Białej przesyła nam odpowiedź na korespondencję z nad Soły w numerze z dnia 21 b. m. umieszczoną. Twierdzi on, że do uchwały rady powiatowéj uznającéj nieprzypuszczalność wyboru dra Długołęckiego wcale nie należał, że w kuzynostwie z nim nie zostaje; unieważnienia wyboru dra Długołęckiego nie sprowadził, albowiem właśnie tak w wydziale, jako też na posiedzeniu rady pow. za uznaniem wyboru przemawiał i głosował.

Wiadomości z literatury i sztuki.

P. Piotr Zbrożek, który do wydawnictwa dziełek ludowych Alfr. Młockiego dostarczył wyborną książeczkę o Bartoszu Głowackim, wydał obecnie nową broszurę dla ludu p. t. „Popiel i Piast.“ Lwów. Nakład E. B. 1971. Cena 10 centów. Niepodobna odmówić p. Zbrożkowi znakomitego daru przemawiania do ludu. Niewielu pisarzy ludowych umie tak trafnie dobrać języka i stylu. W ostatniéj jednak książeczce swojéj niedorównał dawniejszym. Niejedno dałoby się tak treści jak formie zarzucić. Autor opowiada wprawdzie tylko bajeczne dzieje Polski, to jednak nie nadaje mu prawa, aby je uzupełniał własnemi pomysłami i baśnią o królu Abrahamku, która dotąd zbyt mało jest rozpowszechnioną między ludem a na dalsze rozpowszechnienie nie zdaje się nam zasługiwać. Nie nadaje się ona bowiem do złagodzenia niechęci ludu wiejskiego do żydów, co prawdopodobnie zamierzał autor podaniem téj baśni jako prawdziwą historję. Nasi autorowie ludowi ulegają zwykle mylnemu mniemaniu, że nic bardziéj nie zdoła zjednać serca włościan dla dziejów ojczystych, jak historja o Piaście kołodzieju, obranym królem. Bynajmniéj. Chłop nasz ma o trudnościach królowania zbyt wysokie wyobrażenie, nie wierzy aby kołodziéj rządzić potrafił, powtarza przytem przysłowie: „nie daj Boże z Iwana pana,“ a całe podanie o Piaście uważa za śmieszną bajeczkę. Baśń o Abrahamku do reszty ośmieszyć mu tylko może początek dziejów naszych.

Wiemy o tem dobrze, że systematyczny wykład historji i jakiegokolwiek naukowego przedmiotu jest najmniéj odpowiedny dla ludu wiejskiego, nuży bowiem jego uwagę i zniechęca do czytania. Dygresje są zatem konieczne. Autor który niezwykłym celuje darem urozmaicenia i ubarwienia swoich opowiadań, w téj jednak książeczce nieco przesadził ciągłém odchodzeniem od przedmiotu i przerywaniem toku swéj powieści. Wzmianka o chorobie króla Popiela nasuwa mu ustęp o potrzebie przywołania lekarza w razie choroby. Wzmianka o myszach popielowych zachęca go, aby wyłuszczyć swoim czytelnikom, że temi myszami mieli być Normanie przybyli z za morza. Wzmianka o morzu wymaga aby wspomnieć o biegu Wisły, o Warszawie i Gdańsku. Mówiąc o Warszawie trudno nie wspomnieć o dzisiejszém gospodarstwie moskiewskiém, o wypadkach roku 1862, o rabaniu krzyżów a nawet i o rzezi na Pradze. Z Warszawy płyną flisy do Gdańska. A Gdańsk leży nad morzem. A w morzu są muszle i fala na brzegi wyrzuca bursztyn. Z tego bursztynu robią „pipy“ do cybuchów... Tu spodziewaliśmy się wzmianki o tytoniu, o niebezpieczeństwie rzucania fajki w słomę, o asekuracji od ognia i t. d. lub też o sadzeniu tytoniu, o owéj ziemi zkąd tytoń pochodzi, o Kościuszce który tam walczył za wolność i o dzielnym kmieciu Arnoldzie, który był bohaterem tego kraju gdzie Kościuszko umarł... Zawiedliśmy się w tém oczekiwaniu, skończyło się na „pipach“ do cybuchów, poczem autor powrócił do przerwanego wątku opowiadania. Dodać jeszcze należy, że wzmianka o cybuchach zupełnie nie wyjaśni naszemu chłopu o jakim to „bursztynie“ mowa, gdyż mało który miał sposobność oglądania „pip“ bursztynowych. Należało raczéj wspomnieć, że to ten sam bursztyn z którego robią żółte przezroczyste paciorki i którego okruszynami podobnemi do żywicy kadzą w kościele w czasie Mszy św.

Książeczki ludowe nie dają się pisać tak niedbale jak feuiletonowe artykuły. Radzibyśmy, aby szanowny autor „Popiela i Piasta,“ którego do najzdolniejszych pisarzy ludowych zaliczyć musimy, z większą starannością opracowywał swoje dziełka.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Dziś przy zakończeniu kursu nauk dla kobiet w muzeum techniczno-przemysłowém, wdzięczne słuchaczki wręczyły piękne album z swemi fotografjami drowi Baranieckiemu, którego niezmordowaném staraniem wykłady te urządzone zostały. Prosząc go oraz, aby w ich imieniu podziękował szanownym prelegentom za podjętą pracę, wyraziły nadzieję, że w przyszłym kursie liczniejsze auditorium zapełni salę wykładową.

Otrzymujemy następujace pismo:

W Kronice *Czasu* nr. 98 raczyła redakcja tego pisma umieścić opis niezwykłego wypadku w Krakowie przez naocznego świadka jéj podany.

Z domu p. Helcla miał jakiś parobek z kobietą popychać przed sobą wózek dwukolny od pak i beczułek w południe 27 kwietnia, a na owym wózku bez przykrycia położona trumna, w niéj zwłoki ś. p. Jana Kality. Wózek samotny przywędrował przed kościół P. Marji, pozbył się ciężaru, zawrócił. Zgrozą przejęty ten naoczny świadek takiém nieuszanowaniem dla umarłych, kończy naganą dla żywych a życzeniem wiecznego pokoju ś. p. Kalicie.

Otóż fałszem jest i potwarzą wszystko co ów niby naoczny świadek opowiedział, musiał poglądać albo okiem nieprzytomném, albo umyślnie źle widział.

Ś. p. Jan Kalita powróciwszy z łaźni parowéj nagle życie zakończył. Sekcja sądowa w zakładzie klinicznym musi być dokonana według przepisów policyjno-lekarskich. W celu przewiezienia zwłok do kliniki nadesłano wprawdzie wózek z trumną z parafji P. Marji, wózek w którym od lat wielu zmarłych przewożą; koledzy zmarłego którego szczerze kochali, zastępując pana domu nieobecnego w Krakowie, nie dozwolili przewozić w tym wózku zmarłego, lecz sprowadzili lektykę kliniczną a w téj zwłoki przeniesiono wprost do kliniki gdzie dotąd zostają.

Niechże więc ów naoczny świadek fałszywych łez nie roni nad wózkiem bez przykrycia z położoną nań próżną trumną, a naukę dla żywych niech do siebie samego zastosuje w tym duchu, że nie godzi się uczciwemu człowiekowi szarpać sławy bliźniego.

Jak Niklewicz, zastępca p. Helcla.

W sali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego następujące wykłady będą miały miejsce: w niedzielę dnia 30 kwietnia od godz. 4—5 prof. dr. Janikowski: „Hygiena rzemiosł,“ wykład szósty; — od godziny 5—6 prof. Władysław Łuszczkiewicz: „O stylach architektonicznych.“

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

W celu obmyślenia środków ku podniesieniu tow. gimnastycznego „Orzeł biały“ w Krakowie, odbędzie się 29 b. m. zebranie towarzyszy w domu gimnazjalnym przy ulicy Brackiéj.

Wydziały powiatowe w Buczaczu i w Łańcucie, przesłały ministrowi Grocholskiemu powinszowania.

W marcu zeszłego roku donieśliśmy na tem miejscu o otwarciu bezpłatnéj wypożyczalni dzieł ludowych dla członków stow. przyjaciół oświaty ludu, przy ulicy Grodzkiéj, pod l. 101 na dole. Wyraziliśmy wówczas życzenie, abyśmy w krótkim czasie obaczyć mogli wypożyczalnię oblężoną przez czytelników pragnących z niéj korzystać. Z przyjemnością donieść dziś możemy, że zeszłoroczne życzenie nasze zwolna spełniać się zaczyna. Na 287

członków filji krakowskiéj wspomnianego stowarzyszenia, które jak wiadomo siecią swoją cały kraj obejmuje, korzysta obecnie z wypożyczalni 114 osób, wypożyczając dzieła bądź to dla siebie samych, bądź dla swéj dziatwy lub służących. W spisie wypożyczających mieszczą się osoby z wszystkich warstw ludności, najwięcéj jednak czytelników i czytelniczek dostarczają uczniowie szkół średnich, nauczyciele wiejscy, rzemieślnicy a wreszcie słudzy prywatni. Kilku okolicznych włościan przystąpiło także do stowarzyszenia, chcąc korzystać z wypożyczalni. Przypominamy przyjaciołom i przyjaciółkom oświaty ludu, którzy dotąd do stowarzyszenia nie należą, iż członkiem zostać może każdy bez różnicy płci i wieku, ktokolwiek zechce zapłacić roczną wkładkę wynoszącą 1 zła.

Wiadomości kościelne. — Ks. Leon Humnicki, wikary obrządku łac. w Kopeczyńcach, przeniesiony został w tymże charakterze do Płazowa.

Konkursa. — Posady pocztmistrzów przy nowo utworzyć się mających urzędach pocztowych: w Probużnie, w Żurynie (Bukowina), w Babicach, tudzież przy już istniejących urzędach pocztowych w Roztokach, Trzcianie, Lutowiskach są do zajęcia.

Obwieszczenie. — Termin do zgłoszenia pretensji przeciw masie konkursowéj Joachima Hellina, kupca w Jarosławiu, wyznacza p. Starosolski, komisarz konkursowy, do dnia 10 czerwca r. b.

Ostrzeżenie. — *Kronstädter Ztg.* ostrzega, aby nie posyłać pocztą pieniędzy do Wołoszczyzny, gdyż w Bukareszcie panuje na poczcie największy nieład i przeniewierstwa zdarzają się często. Niedawno aresztowano niemal połowę urzędników pocztowych w Bukareszcie z powodu kradzieży 8,000 dukatów.

Jazda na welocypedach. — W pierwszy dzień Wielkiéj Nocy przybyło do Poznania z Torunia ośmiu jeźdców na welocypedach. — Odbyli oni swą podróż (20 mil) w ciągu 24 godzin.

Dr. Curti, jeden z głównych urzędników miasta Rapperswylu, przesłał hr. Platerowi następne pismo, z powodu cessji reszty gmachu zamkowego, w którym się znajduje muzeum polskie.

Rapperswyl, 24 kwietnia 1871 r.

Szanowny panie hrabio!

Mieszkańcy naszego grodu, decyzją jednomyślnie wczoraj zapadłą, odstąpili panu na lat 99 resztę gmachu zamkowego, któremu gorliwość patrjotyczna polska nadała ozdobną postać i zrobiła z niego przybytek narodowy. W akcie cessji znajdują się niektóre warunki: najgłówniejsze z nich jest obowiązek restauracji piątr wyższych w pewnym przeciągu czasu.

Tak, szanowny hrabio, stałeś się panem starożytnéj budowli dziś poświęconéj świetnym pamiątkom Polski; masz wszelką łatwość powiększenia muzeum i rękojmię bezpieczeństwa na przyszłość. Albowiem nawet w dzisiejszéj epoce zamętu i materjalnéj przemocy, obca potęga we własnym interesie nie targnie się na niepodległość Szwajcarji, a tym mniéj na okolicę nie będącą celem żądzy politycznéj.

Będąc świadkami wielkich waszych starań i ofiar, wytrwałości nie dającéj się niczem zrazić i miłości ojczyzny bez granic, życzymy panu jak największego powodzenia i dalszego postępu, podobnego temu jaki dotąd cechuje wasze prace.

Potrafiłeś, panie hrabio, w chwili najkrytyczniejszéj nie przerywać rozpoczętego dzieła i zwyciężyć olbrzymie trudności. Ani wojna, ani różnorodne przeszkody cię nie zniechęciły; wierzysz bowiem słusznie w świętość sprawy polskiéj i błogosławieństwo Boskie.

Niech synowie Polski popierają to dzieło z całym zapałem wrodzonego im patrjotyzmu; niech dadzą dowód jedności wtenczas kiedy idzie o świetność zakładu, który jest przedmiotem uwielbienia cudzoziemców, skarbcem relikwji waszych narodowych, silną propagandą na korzyść odwiecznych praw Polski. Tak pojmuje opinja publiczna w różnych krajach tę znakomitą instytucję, tak szybko wzrastającą, którąś ofiarował Polsce jako własność narodową, muzeum z jednéj strony, pomnik z drugiéj, jest to obraz narodu dziś ukrzyżowanego, a jutro odradzającego się.

Racz przyjąć panie hrabio wyraz wysokiego poważania: Dr. *Curti*,

były prezes rady miejskiéj Rapperswylu.

Przedstawienie teatralne na benefis pani Borkowskiéj, o którém przedwczoraj wspomnieliśmy, że nam poda sposobność poznania dwóch ciekawych nowości — daném będzie dopiero we czwartek dnia 4 maja r. b.

Teatr.—W niedzielę dnia 29 b. m. „Consilium facultatis,“ komedja w 1 akcie oryginalnie prozą napisana przez Jana Aleks. hr. Fredrę; „Tajemnica,“ komedja w 1 akcie przez Stan. Dobrzańskiego; „Takie one wszystkie,“ komedja w 1 akcie p. Karola Nauey, przełożona przez J. Narzymskiego.

Wystawa nieustająca tow. sztuk pięknych, na którą ciągle przybywają nowe obrazy, otwartą jest codziennie od godz. 11 z rana do 4 po południu przy ulicy Brackiéj, nad szkołą, 2 piętro.

HOTEL POLLERA. *Przyjechali:* Józef Michałowski wł. d. z Jakubowic, hr. Grudziński wł. d. z Poznańskiego, W. Goldblum kupiec z Działoszyc, W. Most kup. z Wiednia, Ketten z Bietka, F. Hosz wł. d. z Grybowa, Wasilewski ob. z Galicji, Kopriwa kapitan z Galicji, J. Boskowicz z Wiednia, Ksaw. Skrzyński wł. d. z Krościenka, Stelcig jenerał z Galicji, Vencisław z Berna, Pankowski z Dulau, br. Konopka wł. d. z Galicji, H. Renker kup. z Wiednia, Kornfeld z Węgier, Gawroński ob. z Galicji, Schwarz kup. z Bielska, Lederman kup. z Wrocławia, Morgenstern kup. z Pragi, Tiberg kup. z Oświęcima, Seja wł. d. z Brusna, Heller kup. z Ostrowy, Gros kup. z Bielska, Wasenko wł. d. z Węgier, Pasakas ob. z Galicji, Sulikowski z Paryża, Preis kup. z Berna, Borgenicht kup. z Tarnowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Sew. Mochnacki wł. d. z Galicji, Karol Bayer fotogr. z Warszawy, S. Gniewosz podpułk. z Tarnopola, Henryk Redlich malarz z Wiednia.

(Nadesłane.)

Odpowiedź na uwagi p. A. Łuczkiewicza, umieszczone w nrze 11 *Szkoły*.

Pomimo że p. Łuczkiewicz zaraz z początku zapewnia, że nie czyni tych uwag dla polemiki, lecz dla wyjaśnienia rzeczy, to ja twierdzę przeciwnie, ponieważ rzeczy wcale nie wyjaśnił i prawda nie wypłynęła jak oliwa na wierzch.

Na wstępie daje mi pan Ł. wskazówkę etymologiczną, że się nie powinno mówić ułomki, ale ułamki, bo pochodzi od *łamania*. Przypuśćmy, żem zbłądził; wtenczas będzie także błędem powiedzieć: *zapomoga*, bo mamy rzeczownik: *pomaganie*. Jakże znowu wyjaśni pan Ł. wyrazy: *łomot, wyłom, kamieniołom*? Pan Ł. uczył podobno przez lat 10 prawie wyłącznie języka polskiego w gimnazyum, uczył więc także etymologii podług gramatyki dra Małeckiego; zatém powinien był gruntowniéj wyjaśnić pochodzenie tego wyrazu, jeżeli chciał mię nauczyć.

Ja zaś powiem panu Ł., że wyraz: *łamanie* tworzy się z czasownika *łamać* (Gramatyka dra Małeckiego § 452, 3), ten znowu czasownik utworzył się z czasownika *łomić* przez zamianę *o* na *a* (§ 517. Porównaj: Miklosich, Lexicon linguae slovenicae; Vindobonae 1850 str. 69: ломити.) Ломити należy podług Miklosich Formenlehre der Altsloven-Sprache, Wien 1854, § 207 c. do czwartéj klasy, w któréj wszystkie czasowniki pochodzą od imion (Mikl. § 207, Małecki § 507); *łomić* (ломити) pochodzi zatém od imienia *łom*. Długi więc jest rodowód *ułamka*, gdy przeciwnie *ułomek* tylko jedną generacyą wykazać się może. Podług grammatyki dra Małeckiego § 428, 1, utworzą się z rzeczowników *łom, wyłom* wyrazy: *łomek, wyłomek*, a zatém i *ułomek*.

Jeżeli się zaś panu Ł. to krótkie pochodzenie *ułomka* nie podoba, to go odsyłam do Lindego słownika, wydanego we Lwowie r. 1861, t VI str. 128, a znajdzie tam prawdę, która wypłynie niezawodnie jak oliwa na wierzch, bo przecież Linde zasługuje na wiarę.

W drugim ustępie, wprawdzie tylko pośrednio, zarzuca mi pan Ł., że krzewię spaczone pojęcia. Nie są to wyłącznie moje pojęcia, bo tę rzecz pojmuje tak samo dr. Moćnik, podług którego uczył niegdyś pan Ł. matematyki obok języka polskiego. W arytmetyce Moćnika na klasę 1 (Lwów 1868) znajduje się ustęp: „Do wyrażenia ułomka potrzebne są dwie liczby,“ a zatém licznik jest liczba; o mianowniku zaś powiedziano, że „podaje gatunek części czyli mianuje te części.“

W trzecim ustępie uwag swoich nie wykazaje wcale pan Ł. dążenia do wyświecenia prawdy, lecz przeciwnie fałszuje to, co jest w rozprawie mojéj, opuszczając rozmyślnie wyrazy i spaczając przez to myśl zupełnie. Niezawodnie byłoby to wielką niedorzecznością, gdybym twierdził, jak mi to podsuwa pan Ł. w swoim podkreślonym ustępie, że $^3/_4$ to tyle co 3 kanarki, albo że $^2/_5$ znaczy tyle co 2 konie. Tego nigdzie niéma w mojéj rozprawie, lecz przeciwnie powiedziano tam wyraźnie, że „piąte“ znaczy tu tyle co nazwa; potém przytoczyłem przykład, który wyżéj w wierszu 3—5 (str. 51) omówiłem.

Wszędzie miesza pan Ł. przykłady, które służą tylko do wyjaśnienia, z działaniem arytmetycznem, i ztąd powstają u niego dziwolągi, które mnie przypisuje, jak 21 ptaków lub 2 konie + 3 konie = $^5/_5$ = 1. Niech pan Ł. przeczyta uważniéj, a przekona się, że jest tam przykład: 2 konie więcéj 3 konie jest 5 koni, co i pan Ł. twierdzi, a z dodania ułomków $^2/_5 + ^3/_5$ wynika znowu $^5/_5$, czemu także nie zechce przeczyć.

Upewniam także pana Ł., że uczeń, który (nie *któren*, patrz Gram. dra Mał. § 460**) mi powié, że 3 kanarki i 5 wróbli jest 8 ptaków, nie nabawi mnie kłopotu, bo mu potrafię wyjaśnić stosunek między rodzajem a gatunkiem; dziwi mię tylko, że p. dyrektor widzi tu wielką trudność, jak gdyby nie miał pojęcia o tym stosunku, a nie mogę przypuścić, że logika jest mu nieznana.

W ostatnim ustępie nie rozumiem wcale słów następujących: Nie dopuszczać do tego, żeby przez mianownik jakaś całość była rozumiana (nie *rozumianą* § 607). Podobnie wyżéj: na które całość jest podzielona i z których pewna ilość jest wzięta, a nie *podzieloną, wziętą)*, i nie wiem do czego miałyby się odnosić.

W Brzeżanach 19 marca 1871.

Dr. *Zygmunt Uranowicz.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Według reskryptu namiestnictwa galicyjskiego z dnia 20 mb., l. 16,568, bydło opasowe z Bukowiny i wschodniéj Galicji do Wiednia koleją wiezione — z przyczyny pojawienia się w Oświęcimie zarazy — w Krakowie karmione i pojone będzie, a po obejrzeniu przez lekarza koleją daléj wysłane zostanie. Co przez czas trwania zarazy w Oświęcimie ma obowiązywać.

Dodatek ażja do taryfy osobowéj i przewozowéj na kolejach żelaznych. — Od 1 maja 1871 r. zostaje ażjo do dotyczących należytości na tych kolejach państwowych, które do tego poboru są upoważnione, na $22\frac{1}{2}$ pct. wymierzone. Istniejące wyjątki dla publiczności zostają niezmienne.

Kraków 28 kwietnia.— Targ wczorajszy na Baranie był dość słaby, a dowóz zboża niewielki, ale ceny nie uległy wielkiéj zmianie. Zakupna porobili po większéj części spekulanci i handlarze tutejsi. Na poniedziałkowe targi dowóz zboża jest zawsze większy jak na czwartkowe.

Płacono pszenicę 39—47, żyto 25—$27\frac{1}{2}$, o jęczmień niewielki popyt, 18—21, owies 12 do 15, groch 32—35, proso 25—27.

— Dowóz zboża na targ dzisiejszy na Kleparzu był średni, ceny od ostatniego targu niewielkiéj uległy zmianie. Galicja nadesłała także pewną ilość zboża na targ. Kupcy z Prus zakupili dość znaczne partje, nietylko na targu, ale i na wsypkach. Handlarze i piekarze z okolicy Wadowic porobili także zakupna w mniejszych partjach. Na targach zagranicznych ceny prawie żadnéj nie uległy zmianie, z wyjątkiem pszenicy, która cokolwiek spadła.

Płacono u nas pszenicę 10—12, żyto 6.75 do 7.15, jęczmień 5—5.75, owies 3.80—4.20, koniczynę czerw. 53—64, białą 56—60.

Kęty 24 kwietnia. — Żyto 3.75, jęczmień 2.95, owies 1.95, ziemniaki 1.30, siano 2.—, konicz 2.20, słoma 1.20, drzewo twarde 8.32, miękkie 5.40, masa okowity 0.90, masła 1.40, kopa jaj 0.80, funt mięsa 0.22.

Nowy Sącz 21 kwietnia. — Pszenica 5.38, żyto 3 55, jęczmień 3.27, owies 2.—, groch 5.70, kukurydza 4, ziemniaki 1.60, słoma 1, siano 2.30, drzewo twarde 8.50, miękkie 5.50, funt masła 0.50, okowita 0.50.

Rzeszów 24 kwiet. — Pszenica 5.25, żyto 3.15, jęczmień 2.60, owies 2.05, groch 3.80, fasola 4.50, tatarka 2.50, proso 2.50, ziemniaki 1.40, koniczyna 25, siano 1.50, słoma 0.95, drzewo twarde 12, miękkie 8, okowita 0.72, kopa jaj 0.90, funt masła 0.46, mięsa 0.19, centnar lnu 24, konopi 19.

Peszt 25 kwietnia. *(Targ zbożowy.)*—Dowóz pszenicy dostateczny, cena o 5 centów spadła. Płacono pszenicę za 83 ft. 5.65, za 87 ft. 6.30; w życie obrot spokojny, płacono 3.40—3.45; jęczmień po cenie stałéj 2.25—2.95; owies 2.25—2.30, szmalec 33—36 za centnar.

Wiedeń 25 kwietn. — *(Targ wołowy.)*— Na targ dzisiejszy dostarczono wołów opasowych galicyjskich 943, węgierskich 1672, z prowincji niemieckich 479. Z tych zakupili rzeźnicy wiedeńscy 1696, z prowincji 1192, niesprzedanych 206 sztuk wysłano w okolicę. Ważyły one po 375—800 ft. — Płacono za sztukę 135—225 zła., za centnar 28—34 zła.

Spirytus przy małym popycie płacono za stopień $50\frac{3}{4}$ c.

NB. W numerze 97 *Kraju* z dnia 28 bm. umieszczono przez pomyłkę, że dnia 27 targ na woły odbył się w Oświęcimie, gdy takowy przeciwnie miał miejsce w Krakowie.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 27 kwietnia. Pruski minister wojny Roon oczekiwany jest w Cieplicach na kurację.

Praga 28 kwietnia. Dzienniki staroczeskie radzą hr. Hohenwartowi życzliwie, aby zaniechał takiego półśrodka, jakim jest projekt. Stronnictwo młodoczeskie nie przyjmuje stanowczo koncesji. Obstaje ono, jak powiadają *Nar. Listy,* przy następujących kompetencjach sejmowych: Uchwalanie podatków i rekrutacji, operacje finansowe dotyczące Czech, długi państwowe, szkoły, sądownictwo i administracja, wolny wybór króla na wypadek objęty pragmatyczną sankcją i ministerstwo czeskie odpowiedzialne wobec sejmu.

Berno 28 kwietnia. Morawskie stowarzyszenie przemysłowe uchwaliło na dzisiejszém posiedzeniu, aby obstawać w odpowiedzi na dotyczące pismo ministerstwa handlu, przy uwolnieniu od podatków szczególnie spółek spożywczych i kas zaliczkowych.

Peszt 28 kwietnia. Do *Pester Lloyda* donoszą o oświadczeniu hr. Hohenwarta, że z przyjęcia projektu nie myśli robić wcale kwestji gabinetowéj.

Insbruk 27 kwietnia. *Tiroler Stimmen* potępiają projekt Hohenwarta. Porównywając go z poprzedniemi słowami, można powiedzieć, że pierwszy ten czyn ministerjalny jest wszystkiém, tylko nie wstępem do zadowolenia krajów.

Berlin 27 kwietnia. Pewną jest tylko to, że cesarz Wilhelm pojedzie do Gastein; do Karlsbadu zaś nie.

Nordd. Allg. Ztg zamieszcza następujące uwagi: Podczas układów nad zawieszeniem broni i nad kapitulacją Paryża, żądano ze strony niemieckiéj rozbrojenia gwardji narodowych będących w Paryżu. Francuzcy parlamentarze nie przyjęli stanowczo powyższego warunku, a gdy zwrócono ich uwagę na niebezpieczeństwa wynikające ztąd dla rządu, oświadczyli, że jeźli 40,000 gwardji narodowéj wznieca obawę, to można rachować śmiało na 200,000 ludzi, którzy bronić będą porządku; ze strony niemieckiéj zwrócono uwagę, że tych 40,000 posiadać będzie odwagę i ducha przedsiębiorczego, na którym zbywać będzie owym 200,000. Francuzcy parlamentarze nie podzielali podobnych przypuszczeń i oświadczyli stanowczo, że rząd ich nie zgodziłby się nigdy na podobny warunek.

Ze strony niemieckiéj odstąpiono od powyższego warunku jedynie ze względu na to, że abdykacja obecnego rządu francuzkiego postawiłaby Niemców w trudném położeniu stworzenia nowego rządu we Francji. Gdyby można było przewidzieć, że rząd Thiersa i Favra okaże się tak bezsilnym wobec najświeższych wypadków we Francji, nie zgodzonoby się zapewne na żądania parlamentarzy francuzkich i przyjętoby raczéj abdykację rządu.

Paryż 26 kwietnia. Niemiecki komendant zażądał opuszczenia miejscowości Saint-Quen, zajętéj wczoraj przez federalistów. Komuna usłuchała.

Dzienniki zapewniają, że na tarasach tuileryjskich ustawiono dwie baterje. Pałac tuileryjski ma być zamieniony na małą twierdzę.

Wersal 27 kwietnia wieczór. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego, oświadczył Thiers, że w przededniu wyborów municypalnych wyświeci krajowi cały stan rzeczy, przykry nadzwyczaj z powodu, że krew francuzka płynie — ale z drugiéj strony pocieszający, gdyż obiecuje wkrótce rozwiązanie, tém bardziéj, że każdy czyni swoją powinność, a zwłaszcza armja. — Rząd uważał za pierwsze zadanie stworzyć armję, to téż nie stracił ani chwili.

Powołaliśmy na dowódzcę znakomitego wojownika. Jego planów nie mogę wyjawiać, — co do mnie ograniczam się wyłącznie na dostarczaniu środków dowódzcom, do tém prędszego zwycięztwa.

Wina nie spada na nas z powodu nieszczęsnéj wojny domowéj, my nie zaczepiamy ale bronimy się.

My szczerze życzymy zgody — ale żądamy wolności, wobec despotycznéj uzurpacji.

Zgromadzenie narodowe, nie występuje bynajmniéj przeciw Rzeczypospolitéj; celem jego jest, reorganizacja kraju.

Co się tyczy potrzeby łagodnego postępowania; oświadcza Thiers, że przebaczenie nastąpi dla wszystkich, którzy złożą broń z wyjątkiem złoczyńców.

Na zakończenie położył Thiers nacisk na liberalność zgromadzenia narodowego, które jest liberalniejsze od niego, i oświadczył, że zadaniem zgromadzenia narodowego jest połączenie jedności z wolnością. Okólnik Thiersa do prefektury donosi o rozpoczęciu operacji. Dwie wielkie baterje rozpoczęły ogień przeciw fortom Vanves i Issy. Należy spodziewać się zdobycia wkrótce fortu Issy.

Rouen 27 kwietnia. *Le Nouvelliste* donosi, że Prusacy mają zamiar zająć powtórnie Fontainebleau.

Londyn 27 kwietnia. Do *Times* donoszą z Wersalu z d. 26 b. m. w nocy: Przez cały dzień dzisiejszy trwał silny ogień przeciw fortowi Issy, który bardzo ucierpiał. Zrobiono już wielki wyłom. Z Bicêtre, Montrouge i Vanves strzelano do wojsk rządowych stojących w Bagneux, Chatillon i Villejuif, co pięć minut. Z Mont-Valerien bombardowano znowu Levallois i bramę Maillot.

Petersburg 2? kwietnia. Przy trjumfalnym pochodzie wojsk niemieckich do Berlina, następca tronu moskiewskiego będzie sam reprezentował Rossję.

Nowy Sad 28 kwietnia. Na konferencji Serbów w Karłowcach postanowiono zwołać kongres serbski na d. 18 maja.

Przegląd polityczny.

Wobec nowego projektu ustawodawczego hr. Hohenwartha wszelkie inne sprawy zeszły na drugi plan. Nietylko dziennikarstwo austrjackie, ale także zagraniczne zajmuje się najnowszym obrotem, jaki wzięły sprawy austrjackie.

Donoszą nam z Wiednia, że część posłów niemieckich ze skrajnéj lewicy, zawiązała nowy klub, mający na celu silną i stanowczą akcję przeciw ministerstwu; sprzykrzywszy sobie ciągłe zwlekania i opieszałość tak zwanego „stronnictwa wiernokonstytucyjnego.“ Klub ten, na którego czele stanął dr. Rechbauer, liczy dotąd następujących członków: Dinstl, Gromes, Knoll, Fux, Pickert, Gschnitzer, Jessernigg, Schürer, Dumba, Rechbauer, Mende, Waldert, Sturm, Sschaup, Ritter, Huscher, Blitzfeld, Seidl, Liebl, Lepp, Gross (z Wels), Oberleithner, Zaillner, Steinbrecher, Figuly, Tomschitz; razem 26.

O przedłożeniu hr. Hohenwartha otrzymał *Dziennik Polski* następujące trafne uwagi porównawcze:

„Wniesiony przez ministerjum projekt do ustawy, jakoby do rozszerzenia samorządu krajów zdążający, jest w gruncie rzeczy niesprawiedliwym, a względem krajów pojedyńczych ułudnym.

Niesprawiedliwym nazwać go musimy, gdyż podaje on władzę rozsądzania o zgodności ustaw przez sejmy krajowe uchwalanych, temu właśnie ciału zbiorowemu, któremu przez podobne ustawy, część zagarniętéj pod swój zakres władzy byłaby odjętą — stawia więc niejako w procesie stronę pozwaną w roli sędziego. — Każdy zaś rozważnie rzeczy biorący pojmie, że w takim razie powód, choćby w najsłuszniejszéj sprawie, procesu nie wygra — tém bardziéj, gdy w polityce niema serca, a tém mniéj uczciwości.

Dziwić się należy, dlaczego hr. Hohenwarth, jeżeli myślał szczerze o rozszerzeniu samorządu krajów, nie szukał analogicznych wypadków w stosunkach innych państw, gdyż byłby w art. VI. ust. 2. i w art. III. §. 2. odnowionéj konstytucji północno-amerykańskiéj z 25go czerwca 1788 dopatrzył sposobu bardzo praktycznego, a przytém sprawiedliwego, którego imać się należało tém bardziéj, ile że takowy ma za sobą kilkadziesiątletnią praktykę, a nawet w Austrji do istniejących już zarządzeń snadno dałby się zastósować.

Każdy pojedyńczy Stan północnéj Ameryki, stanowiący niejako osobne dla siebie państwo, oprócz w przedmiotach ściśle dla kongresu zastrzeżonych, wydaje przez swój sejm krajowy ustawy dla swojego stanu obowiązujące.

Prezydent Zjedn. Stanów ma wszelako prawo te ustawy i rozporządzenia pojedyńczych Stanów, któreby się sprzeciwiały dobru ogółu państwa, znieść i uznać za nieistniejące. Gdyby odnośny Stan sprzeciwiał się takowemu rozporządzeniu, naówczas istnieje w Stanach zjed. odrębny sąd, który rozstrzyga, czyli rzeczywiście między zarządzeniem pewnego Stanu, a rozporządzeniem kongresu istnieje jakie przeciwieństwo, a nadto sąd ten orzeka i o ważności tych ustaw i zarządzeń w porównaniu z ogólną konstytucją i z uznanemi ogólnemi zasadami i ustawami.

Jeżeli więc ministerstwo chciało koniecznie i dla centralistów zapalić świeczkę, to należało w poczuciu saméj sprawiedliwości — coś podobnego jak dziś już istniejący sąd powiatowy *(Reichsgericht)* obrać za sędziego między krajami a radą państwa, nie robić zaś zawisłém zatwierdzenia lub odrzucenia ustawy krajowéj od tych, którzy w własnym zakresie te ustawy, tylko w innym duchu, chcą przeprowadzać.

Że projekt ustawy względem pojedyńczych krajów jsst ułudnym — to zaprzeczyć trudno.

Ktokolwiek się zastanowi nad prawem, obecnie już przysługującém sejmom krajowym, stawiania wniosków do ustaw ogólnych i nad meskinadą, z jaką dawniejsze ministerstwa, jak i rada państwa postępowały z wnioskami sejmów, a względnie z naszą rezolucją — ten nie może jak tylko zawołać z nami: „nie kijem go, lecz tylko pałką“, albo zrozumiałéj dla panów ministrów: *Vom Regen unter die Traufe.*

Ostatnie telegramy.

Berlin 28 kwietnia. *Kreuz Ztg.* dowiaduje się, że o podróży cesarza do kąpiel jeszcze nie postanowiono, lecz lekarze radzą najpierw Ems, potem Gastein. *Kreuz Ztg.* przeczy również wszelkim wieściom o wdaniu się Niemiec w sprawy Rzymu. Cesarz oświadczył tylko, że stosunki i interesa rozważy w celu uczynienia zadość możliwym życzeniom swoich katolickich poddanych. Daléj donosi, że wysyłka wojsk do Francji ma nowo być podjętą o tyle, o ile tego gotowość do boju tutejszéj załogi wymaga.

Paryż 28 kwietnia. Przy porte Terne bardzo żywa kanonada; bombardowanie przeciw fortom południowym słabsze. Flota przybyła w okolice Bezons. Działa kanonierskie konfederatów ostrzeliwają silnie Mont Valerien. Zawziętość coraz większa. Według raportu komuny dotąd 9000 iokoszan zabitych lub ranionych; 3000 wzięto do niewoli.

Paryż 27 kwietnia. *Journal offic.* pisze: wszystkie przedmioty należące do cudzoziemców nie podlegają rekwizycji. Komuna utworzyła w każdéj municypalności komisję, któréj polecono zbierać broń i zbiegów odstawiać. Raport o żywności mówi: wystarczy jéj na długi czas, publiczność będzie zupełnie obronioną od braku i wyzyskiwania.

Uchwała municypalności 120go okręgu daje obywatelom od 19 do 40 roku życia ostatni termin do zaciągnięcia się do służby pod groźbą sądu wojennego. Komuna przyjmowała wczoraj deputację paryzkich wolnomurarzy, którzy oświadczyli, że po wyczerpaniu wszelkich środków pojednania z Wersalem, sztandar swój zatkną na wałach Paryża. Jeżeli jedna kula ich dotknie, wyruszą przeciw wrogom komuny. Wydali oni do kolegów na prowincji odezwę przeciw polityce Thiersa.

„Mot d'ordre“ potwierdza, że w Tuluzie powstanie.

Berlin 29 kwietnia. Zapowiedziano tu wizytę hr. Alfreda drugiego syna królowéj Wiktorji.

Paryż 28 kwietnia wieczór. Dzisiaj przypuścili wersalczycy szturm na całéj linji. Wewnątrz miasta budują liczne, ogromne barykady; transporta żywności nadchodzą, lubo spóźnione.

Bruksela 29 kwiatnia. W komunie paryskiéj przepadł wniosek, aby z powodu rozstrzelania czterech gwardzistów narodowych przez rząd wersalski rozstrzelać uwięzionego arcybiskupa i Chaudeya.

Berlin 29 kwiet. W skutek interwencji Prusaków oświadczył Cluseret że postawi w komunie wniosek uwolnienia arcybiskupa i innych duchownych, i że spodziewa się przyjęcia tego wniosku.

Wersal 29 kwiet. Na wczorajszém posiedzeniu minister finansów żądał uchwalenia kredytu w celu zaopatrzenia w żywność wojsk niemieckich; minister oświadcza, że rząd dotrzymał zobowiązań, które przyjął; raty kontrybucyjne zostały zapłacone; — rząd i nadal dotrzyma lojalnie swych zobowiązań. Z Bordeaux przybyli delegaci w celu przeprowadzenia ugody.

Konstantynopol 29 kwietnia. Ambasada niemiecka telegrafuje do Berlina, że z powodu niejasnego stanu rzeczy na wschodzie, wielu kupców szwajcarskich oddaje się pod opiekę niemieckich konsulów.

Berlin 28 kwiet. (Kursa). Akcje kredytowe $151\frac{1}{4}$. — Lombardy $96\frac{1}{2}$. — Kolej państwowa $227\frac{1}{4}$. — Renta włoska 55— — Amerykany —— — Rumuny 45——Niemiecki bank związk. 102.

Kursa.—Wiedeń 29 kwietnia g. 2 m. — Akcje kredytowe 280.—. — Lombardy 178.80. —Losy z r. 1860 97.80. — Losy z r. 1864 126.25. — Akcje franko-austr. 112.—. — Napoleony 9.91—. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 266.75. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 178.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 161.50. — Akcje banku 749.50. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 106.—. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 68.80. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.—. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 164.50. — Akcje anglo-banku 261.—. — Akcje kolei rząd. 424.50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 171.50. — Akcje kol. Rudolfa 162.—.— Akcje kolei pardubickiéj 180.50. — Akcje kolei północ. 225.50. Tramway 218.50. — Akcje banku budowy 81.60. — Akcje kolei wschodniéj 86.—. — Akcje kolei alföldzkiéj 176.50. — Akcje banku anglo-węgierskiego 86.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 29 kwietnia.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	73 —	72 —
" " " 5%	83 —	82 —
" " " bank. hip. 6%	88 50	87 50
" " " bank. wł. 6%	88 75	87 75
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	266 —	263 —
" " " lwows.-czer.	180 —	177 —
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	66 —	62 —
Akcje banku gal. hipotecz.	119 —	116 —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	78 —	77 —
" poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
" " z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
" nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	163 —	161 —
Talary pr. za 100 tal.	186 —	183 —
Srebro nowe austr.	124 —	122 —
Dukat ważny	5 93	5 83

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	10 —	9 80
Półimperjały rossyjskie	10 20	10 5
WIEDEŃ, 28 kwietnia.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
" w srebrze 5%	68 70	68 60
" wal. austr. spłac. 5%	59 10	59 —
Losy pożycz. z r. 1839	299 —	298 —
" " " 1854 4%	92 50	92 —
" na 500 1860 5%	98 —	97 75
" na 100 1860 5%	109 75	109 25
" na 100 1864	126 75	126 50
Como	25 —	24 —
Oblig. ind. gal. 5%	75 50	75 —
" " bukow. 5%	73 50	72 50
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	261 75	261 25
Anglo-węgierskie	86 75	86 25
Austr. kredytowe	268 —	666 —
Kredyt. handl. przemysł.	279 80	279 60
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	112 25	111 75
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	750 —	748 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	175 50	174 —
Czeska zach. na 200 złr.	262 —	261 50
" północ. " 150 "	132 —	131 50
Elżbiety na 200 "	224 50	224 —
Ferdynanda na 1000 "	2242 —	2237 —
Franc. Józefa " 200 "	204 25	203 75
Kar. Ludwika " 200 "	265 75	265 75
Koszyc. Bogum. 170 "	97 50	97 —
Lwow.-Czern. na 200 "	178 —	177 50
Północn. zach. austr.	217 75	217 50
Rudolfa na 200 złr.	162 —	161 50
Siedmiogrodzka " 200 "	170 25	169 75
Rządowa na 200 (500 fr.)	421 50	420 75
Theissbahn	252 25	249 50
Tramway	220 50	219 —
Południowa na 500 fr.	181 50	180 40
Węgier. półn. wsch. 200 złr	161 25	160 75
" wschodnia 200 "	86 25	86 —
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 70	106 50
Listy zast. galicyjskie 4%	72 25	71 75
" " " 5%	83 —	82 —
" " Banku Hyp. 6%	88 50	88 —
" " Bank. Włoś. 6%	88 50	88 —
" Bank. narod. M. K. 5%	97 30	97 10
" " " W. A. 5%	92 50	92 30
" zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	97 —	96 50
" " zachod. 300 " 5%	95 50	95 —
" Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	95 —	94 50
Elż. em. 1862 " " 5%	93 —	92 70
Elż. " 1869 " " 5%	103 —	102 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 50	90 —
" " " WA. 5%	88 —	87 50
" " " (sr. pł.) 5%	106 —	105 75
" Karola Ludwika na 300 złr. 5%	105 25	104 75
" " " 2 emisja	100 60	100 30
" Lwow.-Czern.-Jassy: I. emisja na 300 złr. 5%	79 50	79 —
II. " " 5%	— —	91 —
III. " " 5%	84 —	83 50
" Rudolfa na 300 złr. 5%	90 10	89 90
" Siedmiogr. 200 " 5%	89 25	89 —
Rządowa na 500 fr.	139 75	139 25
" II. emis. " "	135 50	135 —
Południowa	112 50	112 25
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	90 30	90 10
Bony 1870 za 74 " 5%	242 50	241 50
" 1875 " 76 " 5%	239 50	238 50
" 1877 " 78 " 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	164 75	163 50
Clary 40 " mk.	36 —	34 —
Żeglugi na Dunaju 100 "	100 —	99 —
Keglewicza na 10 "	18 —	17 —
Budy na 40 fl. wa.	34 —	33 —
Palfy na 40 " mk.	30 —	29 —
Rudolfa " 10 " wa.	15 50	14 50
Salm " 40 " mk.	40 —	39 —
St. Genois " 40 " mk.	30 —	29 —
Stanisławow. " 20 " wa.	26 —	24 —
Tryestu " 100 " mk.	124 —	122 —
Waldstein " 20 " "	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 " "	22 50	21 50
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	104 25	104 15

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 "	104 40	104 30
Hambrg 100 mark 4 "	92 —	92 —
Londyn 10 ft. st. 3½ "	124 90	124 90
Paryż za 100 fr. 2½ "	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 90	5 88
Napoleony	9 91	9 90
Srebro	122 25	122 —
LWÓW, 27 kwietnia.		
Indemn. galicyjska 5%	74 90	74 40
" bukow. 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	83 25	82 75
" " 4%	73 20	72 60
L. zast. banku hip. 6%	88 25	87 90
" " włościań 6%	88 50	87 50
Pożyczka głodowa 7%	100 50	— —
Dukat ważny	5 90	5 83
Napoleon d'or	9 96	9 88
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 96	1 90
" papierowy	1 63	1 62
Talar pruski	1 85	1 84
Srebro	123 75	122 50
WARSZAWA, 27 kwiet.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1.. 4%	88 11	88 61
" 2.. 4%	88 36	87 86
" zastawne z r. 1869	88 33	88 —
" likwidacyjne.. 4%	73 55	73 21
Poż. lot. z 1864.. 5%	145 50	— —
" z r. 1866.. 5%	143 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	74 —	73 50
" " warsz.-bydg.	68 —	— —
" " warsz.-teresp	— —	— —
" łodzkie	— —	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	91 80	— —

(Nadesłane.)

Niechaj nikt nie zaniecha przeczytać dzisiejszy inserat o fabryce zegarków Filipa Fromma w Wiedniu. Można zgłaszać się do niéj nietylko celem wymiany starych zegarków, lecz także celem nabycia nowych. Naprawy wszelkiego rodzaju uskutecznia się tamże jak najlepiéj, a stare zegarki odnawia się zupełnie. Każde pisemne zamówienie uskutecznia się gustownie i rzetelnie, jakby kupujący był sam obecny.

Ces. król. uprzywilej. koléj galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Niekorzystny stan powietrza przeszkadza ciągle wykończeniu przestrzeni kolei żelaznéj ze Złoczowa do Tarnopola.

Ażeby najpotrzebniejsze roboty przyspieszyć, wstrzymany będzie na téjże linji częściowéj warunkowo zaprowadzony z d. 22go grudnia r. z. ruch towarowy na dni 14.

W stacjach w Zborowie, Jeziernie i Tarnopolu, towary do przesyłki przez ten czas przyjmowane nie będą.

Lwów dnia 27 kwietnia 1871 r. 1744(1-3)

Dyrekcja ruchu.

BANK GALICYJSKI

dla Handlu i Przemysłu w Krakowie

otwiera z dniem 1 maja 1871 r.

AJENCJĘ W OŚWIĘCIMIE

pod kierunkiem

W^go Władysława Majewskiego.

Ajencja zajmować się będzie kupnem i sprzedażą wołów, jako téż wszelkich produktów krajowych i zagranicznych, niemniéj za udzielaniem stósownych zaliczeń, pośredniczyć będzie w wszelkich interesach.

Biuro Ajencji znajduje się w Oświęcimie w dworze WW. Dąmbskich.

Kraków dnia 28 kwietnia 1871 r.

Dyrekcja.

1747(1-3)

KONKURS.

Przy szkole głównéj izraelickiéj męzkiéj i żeńskiéj w Tarnopolu wakuje z następnym rokiem szkolnym posada nauczyciela języka polskiego z płacą roczną 500 złr.

Ubiegający się o tę posadę, bez różnicy wyznania, zechcą dowody: znajomości języka polskiego i niemieckiego, także stanu, wieku, miejsca urodzenia, moralności i odbytych nauk najpóźniéj do 15 czerwca 1871 r. podpisanéj Dyrekcyi przedłożyć.

Z Dyrekcyi szkoły głównéj izr.

W Tarnopolu, 20 kwietnia 1871 r.

1732(2-3)

FIRANKI.

Angielskich firanek koronkowych do okien największy dobór.

7, 8, 9, 10 okien długi po fl. 2.80, 3, 3.25, 3.50 do 5 fl.
po fl. 3, 3.25, 3.50, 3.75, 4, 4.50 do 8 fl.
po fl. 4.50, 5, 5.50, 6, 6.50, 7 do 12 fl.
po fl. 5, 5.50, 6, 7, 8, 9 do 15 fl.
8 okien długi muślinowe od 2.90 do 6 fl.

K. k. Hof-Weisswaaren-Handlung am Hof Nr. 5 in Wien, zum Fürsten Metternich.

Przesyłka za wypłatą na poczcie. — W zakupnach większych procenta.

PUGILARES

w części zapisany, ściągany gumką i mieszczący prócz Pass-karty, dziesięcioryńskówkę i jeden czy dwa guldeny papierowe, zginął na ulicy z kieszeni w piątek popołudniu. — Uczciwy oddawca odbierze odpowiednią nagrodę u właściciela Hotelu Narodowego. 1749(1-2)

Od 20 lat istniejąca i najsłynniejsza

FABRYKA POZŁOTNICZA Jana Hoppego w Wiedniu

poleca swój bogaty skład zwierciadeł najrozmaitszéj wielkości, w ramach lakierowanych, pozłacanych, z prostemi i ozdobnemi rzeźbami, potém proste i rzeźbione w rozmaitych stylach konsole, pozłacane i lakierowane medaljonowych; potém wszelkich rozmiarów konsole z pozawieszanemi szkiełkami, podług najnowszych wzorów na 4—6—8—24 świec. Wykonuje także jak najspieszniéj po najniższych cenach fabrycznych wszelkie złocenia i przyozdobienia kościołów, mieszkań i t. d. Podejmuje się naprawy wszelkich przedmiotów i uskutecznia je własną odpowiedzialność po cenach rzeczywistych wydatków. **Fabryka i składy, Wieden, Heumühlgasse Nr. 16, Ecke der Wienstrasse.**

EAU de PRINCESSE

(Eau de Bautè)

woda piękności dla upiększenia i nadania delikatności twarzy i rąk.

Główny skład w KRAKOWIE w aptece pod „Białym Orłem“ w Rynku Głównym u pana **A. Siedleckiego.** 1597(5-10)

Medal srebrny za wyroby aptekarskie. | Dwa medale za napoje burzące.

NOWE WYNALAZKI

w dziedzinie kosmetyki

B. HOFFA

aptekarza pod Koroną w Krakowie.

Podwyższenie piękności zewnętrznéj bywa zawsze skutecznym środkiem podwyższającym także poczucie i samowiedzę wartości wewnętrznéj.
Dr. K. REKLAM.

Płyn ubarwiający włosy na czarno, ciemnobrunatno blond i w ogólności na każdą żądaną barwę, nadając włosom barwę naturalną, połysk piękny a niezawierając żadnych składników szkodliwych zdrowiu, skórze ani téż włosom.— Cena 1 złr. 25 c. na blond, 1 złr. 50 na czarno i na ciemno brunatno. Uprasza się przy zamawianiu tych płynów barwę pożądaną dobrze oznaczyć.

Pasta piękności Jedyny środek działający w ten sposób na płeć, że nadaje jéj białość, miękkość aksamitną i wygładza zmarszczki, nie zawierając w sobie nic szkodliwego. — Cena 85 c.

Płyn wzmacniający porost włosów, doświadczony środek w razie wypadania włosów i tworzenia się łupieżu. — Cena 80 c.

Najlepsza pomada Chinowa.

Prawdziwe pudry ryżowe.

Woda kolońska. — Cena 40 i 80 c.

Krople cudowne od bólu zębów 50 c.

Popa woda anaterynowa do ust, przyrządzona według originalnego przepisu.

Proszek perski bardzo skuteczny 24 c.

Oddawna już dawał się czuć u nas brak podobnych wyrobów kosmetycznych. Temuż niedostatkowi starałem się zapobiedz, wyrabiając wyżéj wymienione środki, spodziewając się zarazem, że nadawszy im wyższe zalety pod względem skuteczności, a cenę 3 razy mniejszą od zagranicznych, uda mi się pokonać ten przesąd jakoby tylko to było dobre co pochodzi z zagranicy.

1447(11-13 **Bogdan Hoff**

Składy u panów: **J. Jahna i W. Fenza** w Krakowie; u p. **W. T. A. Wielogórskiego** w Tarnowie. i u p. **Palcha** aptekarza w Jaśle.

Dentysta z Berlina

DŁUŻYŃSKI

ul. Florjańska L. 333, I. piętro.

1475(14-22)

LOKAL

1748(1-2)

złożony z 7-miu pokoi, z kuchnią na 1-ém piętrze, z stajnia, wozownią i piwnicą przy moście Podgórskim nad Wisłą, po prawéj stronie rogatki **pod Nr. 335 nowy,** jest do wynajęcia od 1-go maja r. b. — Wiadomość u właścicielki na dole.

Selbstbehandlung

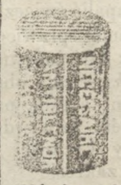

geheimer **Krankheiten**

Nécèssaire Antiblenorrhéeen

zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für

Selbstbehandlung des Trippers

ohne weitere aerztliche Hilfe zu beziehen in der **Ordinationsanstalt** des Spezialarztes

Med. Dr Bisenz

Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät“ etc.
Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.
Preis 10 fl. ö. Währ.
(ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben das Werk: **„Die geschwächte Manneskraft“,** Impotenz, deren Ursachen und Heilung.
Preis 2 fl. ö. W. 1365(39-150)

Pod Nr. 49 na Półwsiu Zwierzynieckiém w ogrodzie, są do wynajęcia: **2 pokoje, kuchnia i piwnica od 1-go maja 1871 r.** 1735(3-3)

TOWARZYSTWO AKCYJNE „SALUBRITAS“

w Wiedniu — Stadt — Volksgartenstrasse — Nr. 9.

Jedyny instytut do usunięcia wszelkich zdrowiu szkodliwych wyziewów z kloak, kanałów i miejsc zanieczyszczonych przyjmuje wszelkie zamówienia dotyczące desinfekcji. Szczególnie polecenia godne i w publicznych zakładach za najlepsze i najskuteczniejsze uznane są wyłącznie uprzywilejowane aparata do kloak, zamki same się hermetycznie zamykające i z desinfekcyjnym kanałem, za użycie których bez wszelkich innych wydatków kwartalnie złr. 1.50 do 2 złr. w. a. wynagrodzenia się liczy i desinfekcyjnego środka bezpłatnie dostarcza. Dokładnie według skazówki pana profesora

Wincentego Kletzinskiego

sporządzone środki desinfekcyjne, sprzedaje w większéj i mniejszéj ilości.

1591(11-12) **Dyrekcja.**

Wielka i rzeczywista wysprzedaż STROJOW DAMSKICH

przy ul. Grodzkiéj pod dawną firmą

N. KOPLIK.

1711(4-4)

300 kapeluszy najświeższych fasonów sprowadzonych z Drezna od 2 złr. sztuka, najdroższy i najpiękniejszy do 6 złr., jako téż bielizny męskiéj i damskiéj, koronek, wstążek, kwiatów, tiulów, krawatek męzkich i damskich, mydeł paryskich Pinota z powodu prędkiego wyjazdu, niżéj cen fabrycznych.

Ces. król. narzędzi rolni- fabryka czych i maszyn

ANTONIEGO BURGA i SYNA

Wien, Favoritenstrasse, 42.

poleca P. T. panom właścicielom dóbr i agronomom znane z wybornéj konstrukcji **pługi, zgłębiacze, szkockie pługi, motyki, obsypywacze, pługi do układania w kupki, kartoflarki nowéj konstrukcji i Zimmermana uniwersalne kartoflarki do plewienia, zbierania w kupki, do wydobywania ziemniaków, siewniki, grabie, przetrząsacze do suszenia siana, ręczne młocarnie i inne maszyny do młócenia i czyszczenia koniczyny, młynki, sieczkarnie, siekacze do ćwikły, śrótownik** — mają także na składzie: **żniwiarki i kosiarki etc. R. HORNSBY i jego Syna.** (1441) (10-12)

Cenniki przesyła się na żądanie franko.

A. FLINTER

w Krakowie, Rynek główny Nr. 11.

Mam zaszczyt oświadczyć Szanownéj Publiczności, iż przybyłam z zagranicy, jako to: z Berlina, Bielefeld, Lipska, i zakupiłam w najznaczniejszych fabrykach towary po nadzwyczaj niskich cenach. Wiadomo, że Wiedeńskie towary z zagranicznemi nie mogą iść nawet w porównanie; n. p. perkal angielski na cent. 17 daleko piękniejszy niż wiedeński na 30 cnt.

Cennik

Sztuka płótna Bielefeldskiego od złr. 10 do 100.
Koszule męskie perkalowe białe od 1.25 do 3 z gorsami najcieńszemi.
„ „ „ kolorowe od 1.40 do 2 Cosmonoskiego perkalu.
„ „ płócienne białe od 2.20 do 5 z gładkiem cienkiem gorsem.
„ „ „ „ 2.50 do 6 haftowane i wskos.
Gorsy na pojedyncze sztuki z płótna Bielefeldzkiego od 1 do 2.50 z najpiekniejszem haftem.
„ „ „ „ pikowe i szertyngowe od 30 cnt. do 70 cnt.
Kołnierzyki piękne szertyngowe 1 tuzin od 1.60, płócienne do 3 złr.
Mankiety najpiękniejsze i façon świeży od 28 do 40 cnt.
Kalisony z najlepszego płótna kreas od 1.15 do 1.70 największe.
Koszule dzienne damskie od 1.50 do 5, najpiękniejszy haft. 1724(3-3)
„ nocne „ od 2.80 do 6 najpiękniejszy haft.
Kaftaniki, różnemi wyrobami od 2 do 5 złr.
Majtki damskie haftowane i t. p. od 1 do 2.50.
Chociaż zagraniczne towary tańsze są od wiedeńskich o 25%, to jeszcze opuszczam dla cen jarmarcznych 15%. — **Stołową bieliznę po najumiarkowańszych cenach.**

Niezbędne do eleganckiéj toalety.

Niezrównana PALMA. Wiedeń i Paryż.

ESENCYA na LOKI i KĘDZIORY,

zapewnia Paniom i Panom dotąd najdłuższą trwałość wspaniałych elastycznych lokow, tudzież falowatych prześlicznych kędziorów.

Flakon 1 złr. 20 kr. — Z przesyłką pocztową 1 złr. 30 kr.

SKŁAD u p. **Jakóba Goldwassera** ul. Florjańska, hotel pod Różą w Krakowie. 1699(4-18)

Podarunki na gwiazdkę.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany

Skład zegarów i zegarków M. Herza

Wiedeń, Stephansplatz N. 6 Aussenseite des Zwettlhofes

posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które **jednoroczną daje gwarancję.**

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieregulowany o 2 złr. taniej.

Genewskie zegarki kieszonkowe

Srebr. cylinder z 4 rubinami	10—12	fl
„ „ z obwódką złotą i spręż.	13—14	„
„ „ damski	13—18	„
„ „ z podwójną kopertą	15—17	„
„ „ z krzyształowém szkłem	14—17	„
„ ankier z 15 rubinami	16—19	„
„ „ lepszy, z srebr. kopertami	20—23	„
„ „ z podwójną kopertą	18—23	„
„ „ „ lepszy	24—28	„
„ ang. anker z krzyształowém szkłem	18—25	„
„ anker z podwójną kop. dla wojsk.	24—26	„
„ Remontoiry, nakręcane z boku	28—30	„
„ Remontoiry, z podwójną kopertą	35—40	„
„ Remontoiry z krzyształ. szkłem	30—36	„
„ anker armée-remontoirs	38—45	„
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub.	30—38	„
„ anker z 15 rubinami	35—44	„
„ „ lepszy z złotą obwódką	45—60	„
„ „ z podwójną kopertą	55—58	„
„ „ ze złotą obwódką 65, 70, 80, 90,	100—120	„
Zegarki damskie z 4 i 8 rubinami	25—30	„
„ „ emaljowane	30—36	„
„ „ ze złotą kopertą	35—40	„
„ „ emaljowany, z djamentami	38—48	„
„ „ z krzyształ. szkłem	36—	„
„ „ z podw. kop. 8 rub.	40—48	„
Złoty zegarek damski emal. z djament.	56—65	„
„ „ „ ankier z 15 rubin.	35—45	„
„ „ „ lepsze ze złotą koper.	45—60	„
„ „ „ z podw. kopertą	55—58	„
„ „ „ z kopertą złotą 65, 70, 80, 90,	100—120	„
„ „ „ ank. z szklan. kapslą	40—48	„
„ „ „ z krzyształ. szkłem	50—60	„
„ „ „ z podwójną kopertą	50—56	„
„ Remontoirs	60, 70, 80, 90—100	„
„ „ z podw. kop.	90, 100, 110, 120—15	„
Zegarki na polowanie i dla robotników w okuciu pakwonowém i ze złotą talmi	13—17	„
Srebrne łańcuszki po 2 fl. 50, 3, 4, 5, 6, 7 fl.	10—12	„
Złote łańcuszki	18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90—100	„
Budziki z zegarkami	7—	„
„ same zapalające swiece	9—	„
„ narządem do wystrzału i zapalania świecy	14—	„
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych	12, 13—14	„
Przenośne zegary strażnicze na 6 stacyj, ankry z rubinami, najlepszy w w świecie wyrób	40—	„
Takie same nieprzenośne na jedną stację	28—	„

Pendułowe zegary własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją.

Raz na dzień naciągany	10, 11, 12	fl.
Co 8 dni	16, 17, 18, 19, 20 do 22	„
„ bijący pół i całe godziny	30 33 „ 35	„
„ „ kwadranse i godziny	48, 50 „ 55	„
Regulator miesięczny	28, 30 „ 32	„
Za opakowanie pendułowego zegara	1 fl. 50	„

Reperacje uskntecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast.

Zegarki również przyjmujemy w zamian.

Do łaskawego uwzględnienia!

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku, proszę więc nie zamieniać takowe z ordynarnemi zegarkami polecanemi przez handlarzy i kupców którzy nie są zegarmistrzami. 1184(47-50)

Już 15-go maja 1871 roku

będzie ciągnienie

węgierskich premiowych losów na 100 złr.

Losy te zagwarantowane przez król. węgierski rząd, mają w roku cztéry ciągnienia z głównemi wygranemi

250.000, 200.00, 150.000 złr. etc.

Każdy los musi być wyciągniętym. Wszystkie wygrane wypłaca się bez potrącenia podatku. — Losy te, które dla swej nader wielkiéj taniości, mogą wytrzymać wszelką konkurencję, sprzedaje niżéj podpisany kantor wymiany tylko podług kursu i **na 10-mi sięczne raty z wypłatą tylko à 10 złr.**, a gra się już na wszystkie wygrane w następującém losowaniu. Promesy na całe 100-złr.we losy jeszcze teraz à 2 złr. 50 kr. i stempel. — Bioracy 5 sztuk, otrzymają 1 sztukę bezpłatnie. Zamiejscową publiczność zamawiającą te losy, uprasza się o łaskawe opłacone przesłanie kwoty i o załączenie 30 kr. za przesłane listy wygranych.

Tenże kantor wymiany kupuje i sprzedaje wszystkie gatunki papierów państwowych i przemysłowych, waluty i dorecza na wszystkie miejsca.

Wszystkie gatunki losów sprzedaje się pod najprzystępniejszemi warunkami na 10-miesięczne wypłaty.

WECHSELSTUBE 1680(7-8)

der k. k. priv. Wiener Handelsbank

vorm. **Joh. C. Sothen,** Wien, Graben, 13.

Nie do uwierzenia a przecież prawdziwe.

oryginalne, wyborne a bezcenne.

oryginalne, wyborne a bezcenne.

Za wszystkie zegarki pisemne 5-letnie poręczenie.

Tylko 10 złr. prawdziwy srebrny **zegarek cylindrowy** z kryształowemi szkłami, minutnikiem, wraz pięknym łańcuszkiem do zegarka ze złota talmi, z medalionem i karta zareczenia.

Tylko 19 złr. 50 ct. prawdziwy **zegarek chronometrowy** srebrny w ogniu złocony. z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, wraz z pięknym łańcuszkiem do zegarka ze złota talmi, medalionem i karta zareczenia.

Tylko 14 złr. zegarek ze złota talmi z podwójną koperta (savonette), z kopertą odskakującą, szkłem kryształowém, z wnetrzem niklowém wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i karta zareczenia.

Tylko 17 złr. prawdziwy angielski srebrny **zegarek ankrowy,** ze szkłem kryształowem, z grawirowaniem, z łańcuszkiem, medalionem i karta zareczenia.

Tylko 15, lub 18 złr. angielski zegarek remontoir, Prinee of Wales, najsilniejszego kalibru, ze szkłami krzyształowemi, wnetrzem niklowém z prawdziwego złota talmi. Zegary te o tyle są lepsze od innych, że nakręcają się bez kluczyka. Do każdego zegarka dodaje się bezpłatnie łańcuszek ze złota talmi, medaljon i karte poreczenia.

Tylko 15 luh 18 złr. malutki **zegarek damski** srebrny, pozłacany wraz z łańcuszkiem na szyje ze złota talmi i z karta areczenia.

Tylko 13 złr. srabrny **zegarek cylindrowy** z odskakującą kopertą, z grubem szkłem kryształowem, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko 22 złr. najlepszy srebrny **zegarek ankrowy** z 15 rubinami, z piękném łancuszkiem ze złota talmi i medalionem.

Tylko 22, 24, 30, 36, złr. najlepszy **zegarek remontoir,** ze szkłami krzyształowemi i łańcuszkiem ze złota talmi.

Tylko 24, 26, 28, złr złoty zegarek damski, z łańcuszkiem, medalionem i karta poreczenia.

Złr. 40. 48, złr. złoty **zegarek damski** z dyamentami i długim łańcuszkiem na szyje.

Złr. 60, 70, 80, 100, złote **zegarki Remontoiry** ze szkłem kryształowém.

Złr. 200 i 300 złote **chronometry** z podwójną koperta.

Złote łańcuszki długie i krótkie, złr. 20, 25, 40 60, 100.

Srebrne łańcuszki złr. 3, 4, 5, 6—12.

Łańcuszki ze złota talmi krótkie złr. 1.50, 1.60, 2, 3, 4, 5, 6,— długie złr. 1.60, 2.50, 3, 4, 5, 6, 7.

Każdy zegarek złoty i srebrny opatrzony jest stemplem urzędu próbierczego.

Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem tejże każde zamówienie wypełnia się w przeciągu 24 godzin, a przedmioty nieodpowiednie chętnie zamienionemi będą. — **Niezregulowane zegarki o 2 złr. taniéj.**

1579(5-12)

Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze, handlujący zegarkami znajdą wielki zbiór wszelkiego gatunku zegarków w zapasie, a tylko sprowadzenie ich z pierwszéj reki i **wielki odbyt** umożebnia taką tanią sprzedaż zegarków.

Filip Fromm

Fabrykant zegarków,

Wien, Rothenthurmstrasse N. 9. gegenüber der Wollzeile.

Wszystkie moje zegarki są pierwszéj jakości, upraszam przeto odróżniać od podobnych pośledniejszych.

Uprasza sie Szanowną Publiczność, która życzy sobie kupić lub obstalować zegarki, o zgłoszenie sie listowne lub osobiste do mnie, zanim takowe gdzieindziéj zakupi.

ZAKŁAD kąpielowy i żętyczny w Jaworzu (Ernsdorf)

na górnym austr. Szlązku

3/4 mili od Bielska (Bielitz) koło Biały położony, **zostaje otworzony d. 15 maja.**

1676(3-6) Lekarz miejscowy zakładu

Dr Michał Kaufmann

Członek Towarzystwa lekarsk. w Krakowie.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego